Nr. 160. **Cena 3 kop.** Na stacjach kolejowych 5 kop. **Rok III.**

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Wtorek, dnia 15 lipca 1913 r.

Redakcja i administracja **„Now. Kurjera Łódzkiego“** mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 87.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 12 do 3 po południu i od 6 do 7 wiecz.
Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny **„Łódź Kurjer“**

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. **Telefonu № 253.**

Cena ogłoszeń: I-sza strona **50** kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane **50** kop. nekrologi i reklamy **15** kop., ogłoszenia zwyczajne **10** kop. Drobne ogłoszenia **1½** kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. 12 k. za wiersz lub jego miejsce w tekście 75 kop.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja **wypłacać nie będzie.**

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień“, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 28; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk AleksandraLacha
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metzl i S-ka

Gimnazjum męskie B. BRAUNA. z wszystkiemi prawami gimnazjów rządowych
Kancelarja, **Targowy Rynek № 4,** otwarta **codziennie** od 11 do 1 popołudniu.

The-Bio-Expres
Letni kinematograf w ogrodzie „ZIELONA ŁODZ“. ZIELONA 2.
DZIŚ **Sensacyjny program!**

Jeżeli zalecamy, to tylko coś znakomitego, a tem jest — piwo —
Waldschleschen
Żądać wszędzie! :: Skład główny Pańska 39
TELEFON 11-15.

Dr. med. Leyberg
choroby weneryczne i skórne
powrócił.

Dzisiejszy numer składa się z 8 kolumn.

KALENDARZYK.
—o—
Wtorek, 15 lipca 1913 r.
Dziś: Henryka Ces.
Jutro: Andrzeja W.

Klęska Bulgarji.

Wypadki na półwyspie Bałkańskim przyjęły wprost tragiczny obrót dla Bulgarji, której zupełnie nie udał się zamiar zdobycia tych obszarów Macedonji, które były kością niezgody, a w rezultacie przyczyną wojny bratobójczej między narodami spokrewnionymi.

Do porażek na zachodzie przyłączyło się wtargnięcie wojsk rumuńskich do Bulgarji ze wschodu. Walka z połączonemi wojskami Serbji, Grecji i Czarnogórza okazała się dla Bulgarji ponad siły, obecnie do poprzednich przeciwników przyłączył się nowy, jeszcze bardziej niebezpieczny i Bulgarja jest pozbawiona wszelkiej możliwości stawienia oporu długotrwałego.

Los Bulgarji, jeżeli nie wtrącą się mocarstwa, znajduje się całkowicie w rękach wrogów, którzy nie zdradzają chęci darowania winy i nie zdobędą się na litość.

Dopiero kilka miesięcy temu wstecz, po zawrotnem powodzeniu podczas wojny z Turcją, Bulgarja znalazła sie na szczycie sławy i potęgi, i jak głęboko powinna teraz odczuwać swoje poniżenie!

W przeciągu kilkunastu dni odebrano Bulgarji wszystko, to, co przygotowywały lata mnogie pracy wewnętrznej, w imię czego poniesione były ciężkie ofiary i co wydawało się już ostatecznie osiągnięte...

Zaczepna i napastnicza polityka Rumunji nie jest bynajmniej nieoczekiwaną. Mobilizacja w tem państwie ogłoszona została już na początku nieporozumień poważnych między niedawnymi sprzemierzeńcami.

Lecz wówczas rumuńscy działacze państwowi znaleźli wytłomaczenie swych przygotowań wojennych i gotowości skorzystania z wojny rozpoczętej w tem, że chcą utrzymać równowagę polityczną na Bałkanach i w ten sposób nie dać możności Bulgarji spotęgowania swych wpływów.

Obecnie tego rodzaju niebezpieczeństwo, jeżeli wogóle można mówić o tego rodzaju niebezpieczeństwie, Rumunji nie grozi. Rozbita Bulgarja nie może już otrzymać tego, do czego rościła sobie prawo i chęć terytorjalnego powiększenia w każdym razie już nie może grozić komukolwiek.

Jednakże wojska rumuńskie wtargnęły do państwa bulgarskiego. Fakt ten sam za siebie mówi i w odpowiedni sposób ocenia wiarołomną politykę rumuńską, która nic niema na swoje usprawiedliwienie i nie zasługuje na pobłażanie. Bez zbrojnego wystąpienia Rumunja na drodze pokojowej otrzymałaby od Bulgarji szmat ziemi bulgarskiej z Sylistrją na czele.

Bulgarja, oczywiście, sama sobie jest winną, i nieszczęścia, które na nią spadły pochodzą z zachłanności, pychy, dumy i wielkiej wiary w swe siły. Czy które inne państwo, jak nie Bulgarja zdradziła hasła wyzwoleńcze, te hasła szczytne, które poprowadziły ją do zwycięzkiej wojny z Turcją.

Cały świat cywilizowany potrafił ocenić wojnę o wyzwolenie braci ciemiężonych i odróżnić ją od haniebnej walki o zdobyte obszary na Turcji. Wkroczenie na ślizką drogę zaborów terytorjalnych nic już nie miało wspólnego z wyzwoleniem współbraci, więc nie mogło znaleźć sympatji w całym świecie.

Postępowaniem swym, Bulgarja poniżyła swe stanowisko moralne w sporze swym z Serbją, Grecją i Rumunją i z tego powodu dobrowolnie złożyła w ofierze Rumunji rdzenną Sylistrję bulgarską.

Lecz teraz wobec faktu rozbicia Bulgarji i nowych napaści, niema co wspominać i wytykać błędów własnych Bulgarji.

Teraz wszechwładnie panuje uczucie litości dla Bulgarji, uczucie naturalne i prawne, gdyż przeciwnicy, którzy ją zgnębili, jeszcze w mniejszym stopniu mogą mówić o swej słuszności moralnej.

Wszyscy niedawni sprzymierzeńcy nie mają racji, lecz czemu rolę męczennicy musi grać tylko Bulgarja?

Na pewien szacunek i względy Bulgarja zasługuje jeszcze z tego powodu, że ze wszystkich ludów bałkańskich bulgarzy najbardziej dowiedli swej dojrzałości państwowej, największe budziły nadzieje, że utworzą nowe potężne ognisko kultury słowiańskiej, że od bulgarów więcej, niż od kogokolwiek można było spodziewać się, że w przyszłości odegrają rolę wpływową, gdy będzie rozstrzygana smutna kwestja bałkańska. — i otóż teraz owoce długoletniej pracy kulturalnej, owoce poważnego budownictwa państwowego obróciły się w niwecz, dzięki walce z współbraćmi. Jaka to straszna ironja!

Wskutek nowego rozbicia i poniżenia Bulgarji przegra cały świat słowiański, przegra sprawa kultury i wolności.

Z. R—icz.

Nauczanie powszechne.

„O, gdybym kiedyś dożył tej [pociechy,
Żeby te księgi zbłądziły pod [strzechy!“

I zbłądzą! Prorocze niejako słowa najszlachetniejszego marzyciela, który „kochał i cierpiał za miljony“ —dziś dopiero, po wielu latach gorączkowego oczekiwania, nabierają cech aktualności, dzięki uzyskanemu prawu o nauczaniu powszechnem.

Elektryzujące słowo! Odbiło się też głośnem echem we wszystkich zakątkach naszej ziemi; podziałało bardzo impulsywnie na umysły naszego społeczeństwa, które wyczuwało przecież nieodzowną potrzebą podniesienia oświaty ludowej i nurtującą zdawna myśl o panującej w tym względzie ignorancji, wysoce zgubnej i szkodliwej, — pragnęło za wszelką cenę przenieść z dziedziny... fantazji na drogę rzeczywistości.

I oto takie zaklęte sezamy otwierają się przed nami! Wskroś mas ludu, wnijdzie uszlachetniająca wiedza, rozjaśni panujące mroki i w sposób decydujący zaważyć może na przyszłości naszego kraju.

Jak było do przewidzenia, rządowy projekt nauczania powszechnego wywołał najsprzeczniejsze zdania i wnioski. Powinniśmy się tylko cieszyć, że doniosła ta sprawa zaprząta obecnie uwagę całego myślącego ogółu.

Niebawem kraj cały pokryje się gęstą siecią szkół ludowych, by setkom tysięcy dziatwy w wieku szkolnym zastąpić najgroźniejszą ich wychowawczynię — ulicę; by usunąć z drogi wszelkie niebezpieczne pokusy, które w zaraniu życia deprawują młode pokolenie.

A podatny to materjał na wszelkie wpływy ujemne! To też nic dziwnego, że dziatwa z ludu ubogiego i zbyt zaabsorbowanego własną niedolą a przez to zatrzymana w naturalnym pochodzie oświatowym, nietylko iż pozostała na szarym końcu posuwającej się żywiołowo kultury, ale niestety, za winy... niepopełnione, po-

pełnia ich jednak tyle, że kroniki kryminalistyczne pełne są ich czynów, zrodzonych w mrokach nędzy moralnej.

Brak oświaty sprowadził na naszą znękaną ziemię tyle smutku i nieszczęść, a w stosunku do Zachodu lud nasz wyraźnie się takiem upośledzeniem duchowem, że przy największych wysiłkach, z kulturą innych narodów nie prędko się zrównamy.

Zbyt długo leżała odłogiem ta nasza niwa, może wdzięczna i urodzajna, aby dziś nareszcie kraj cały nie odezwał się zgodnym chórem: otwierajmy szkoły ludowe!

Nie przypuszczamy, by się mogło znaleźć więcej opornych w rodzaju sławetnych „przedstawicieli" miasta Będzina, którzy w obawie o swą kieszeń, na zgromadzeniu magistrackiem w sprawie urzeczywistnienia nowego projektu szkolnego, — palnęli prosto z mostu: „nie chcemy szkół"!

Protest upadł, ale smutny ten incydent poruszył opinję całego miasta, świadcząc jednocześnie, że przedewszystkiem nauczanie początkowe wyświadczy ogromną przysługę owym będzińskim „przedstawicielom" oświaty, których poziom umysłowy musi być bardzo podobny do ich gorszącego wystąpienia.

Ale to tylko jeden powód więcej do skomplikowanego wykorzystania nowego projektu, uchodzącego w naszych dotychczasowych warunkach, za wydarzenie epokowe pierwszorzędnego znaczenia.

Szkoda zaprawdę każdej chwili okupionej tak długiem oczekiwaniem chwili, wobec której można dziś zawołać: *„Eureca"!*

Oceniając trzeźwo wartość podjąć się mających reform kulturalnych w sfere szerokich mas ludowych, musimy rozplanować sieć szkół początkowych tak prędko, by na podstawie zgrupowanych danych, które powinny być przedstawione do dnia 14 września r. b. — urząd miał możność wyznaczyć fundusze zapomogowe, a te, uzupełnione zasiłkami kas miejskich — przyśpieszą rozpoczęcie całej akcji oświatowej w naszym kraju.

Należy więc pobudzić wybrane tu i owdzie komisje do opracowania materjałów statystycznych niezwłocznie i to przez ludzi, mogących dla tej wielkiej idei coś zdziałać.

Podług cyfr urzędowych, w Łodzi pozostaje bez nauki przeszło 15 tysięcy dzieci, a za lat 10 liczba ich wzrośnie o tyle, że potrzeba będzie dla nauczania powszechnego około 600 kompletów szkolnych, składających się z 1 nauczyciela i 50 dzieci. Koszt nauczania jednego dziecka wynosi obecnie 40 rub., lecz nie jest wykluczone, że w masie okaże się nieco mniejszy, szczególnie na prowincji, w małych osadach i po wsiach.

Jeden z posłów w Dumie w przemówieniu swem zaznacza, że pod względem oświaty szerokich warstw, stoimy na ostatnim szczeblu społeczeństwa europejskiego i stanowimy *oazę analfabetyzmu.*

Słowa poparł cyframi, według których Niemcy liczą 0,05 procent analfabetów, Szwecja i Szwajcarja 0,1 procent, Danja 0,2 procent, Anglja 1 procent, Francja 2 proc.

Jeżeli od cyfr powyższych rażąco odskakują Austro-Węgry posiadające 26 procent analfabetów i Włochy 31 procent — to nam przypadł w udziale rzadki i osobliwy w dziejach kultury rekord, bo u nas statystyka z roku 1897 wykazuje 59 procent, a według nowszych, b. zresztą luźnych obliczeń, conajmniej 50 pr. analfabetów.

Gdy odliczymy narodowości nie—polskie, na ogół oświeceńsze, oraz ludność miejską, również wyżej posuniętą w oświacie, to nasza wieś, „ta spokojna i wesoła", wykaże conajmniej 75 proc. analfabetów!

Znacznie lepiej dzieje się już w Rosji, gdzie szkolnictwo tak się w ostatnich latach rozwinęło, że w większości gub. Cesarstwa, analfabetów jest mniej, jak u nas.

Wprawdzie szkolnictwo tamtejsze cieszy się większą opieką i rozporządza znaczniejszymi funduszami w przeciwieństwie do Królestwa, które głównie dla tego tak bardzo zaległo na polu oświatowem.

Dla ścisłości możemy jeszcze dodać, że w Poznańskiem i na Śląsku, dzięki nauczaniu przymusowemu, analfabetów niema wcale, podobnie jak i wśród żydów, gdziekolwiek by nie zamieszkiwali.

Dane powyższe, tak ujemnie wyróżniające intelekt niektórych sfer naszych, nasuwają zarazem pytanie: czy kraj nasz będzie w stanie podjąć się ciężaru urzeczywistnienia projektu szkolnego w całej jego rozciągłości, przy ograniczonych stosunkowo zapomogach rządowych, i czy wykonalność takowego nie będą komplikować szczupłe fundusze na ten cel przeznaczone.

Zadanie może być istotnie bardzo trudne!

Ale jakieby ono nie było, winniśmy bez wahania złożyć pod stopy wzniosłej idei powszechnego nauczania zbiorową pracę naszą i środki, jeżeli dobro sprawy od nas tego wymaga.

Że do ofiar podobnych społeczeństwo nasze dorosło, przekonały nas samorzutnie niedawno zapoczątkowane organizacje oświatowe, a choć zbyt długi żywot nie był im sądzony, choć to i owo im zarzucano, bo malkontentów nigdy nie zbraknie,—jednakże placówki owe miały niewątpliwie ten realny skutek, że uświadomiły i zagrzały szerokie masy do oświaty, do której też żywiołowo się garnęły.

A z tego wypływa już logiczny wniosek, że oświata w nizinach jest gorąco upragniona i że społeczeństwo nasze, które tak chlubnie zamanifestowało niedawno swoje aspiracje w stosunku do celów kulturalnych, nie poskąpi ich i w obecnym momencie przełomowym, przyczyniając się do zaspokojenia ogromnego głodu nauki.

Obecnie zależy bardzo wiele od pomyślnego wyboru komitetów szkolny, od bezstronnych uchwał gromadzkich.

Komu więc z wyboru przypadła w udziale wysoce zaszczytna rola niejako pioniera oświaty ludowej, ten niechaj usiłuje z podjętej misji cywilizacyjnej wywiązać się godnie, pomny na odpowiedzialność, jaką na siebie przyjął.

Może ciemne masy ludowe, wpadające tak często w otchłań nędzy, która je wypędza z ojczystego zagona na obczyznę—pod wpływem nowego świtania ostoją się na łonie swej macierzy, odczuwającej bezustannie potrzebę sił produkcyjnych, składanych w ofierze *pour le roi de Prusse* od lat dziesiątków!

A ileż to tysięcy naszego ludu tuła się i poniewiera na emigracji, powiększając kadry parjasów, zaprzepaszczając swoje poczucie narodowe?

Dwa wyrazy rozwiązują cały tragizm tej zagadki:

Brak oświaty!

Ma ją dać nauczanie powszechne. Ono powoła pod swoje sztandary ogromny sztab nauczycieli i nauczycielek. Skompletowanie, choćby nawet stopniowe, takiego dużego zastępu nauczycielskiego, może napotkać na poważne trudności i wywołać potrzebę specjalnego wykwalifikowania nowych szeregów nauczycielskich. Wszak otworzą się setki wakansów!

Sporo czasu zajmie także przygotowanie odpowiedniej ilości i jakości lokalów szkolnych. Trzeba też pamiętać o tem, że w miarę rozwoju oświaty, prasa ludowa posiądzie duże zastępy czytelników. Wzmoże się również kolportaż najtańszych wydawnictw popularnych, zastosowanych do poziomu umysłowego nowego olbrzymiego środowiska, jakie niedaleka przyszłość wyszkoli.

Słowem — zanosi się na poważny przewrót w dziejach podniesienia oświaty ludowej.

Chodzi głównie o to, by do komitetów szkolnych weszły jednostki, dla których powinny być obce wszelkie partykularne i zaściankowe hasła. Może nie każdy przejęty będzie świętym ogniem zapału, jakby to było pożądane, ale wierzymy mocno w pomyślne rozwiązanie całego problematu oświatowego — przy dobrych chęciach.

Żyjemy w „stuleciu dziecka", a dzieci — to przyszłość narodu. Winniśmy im więc opiekę macierzyńską, bo nie można wcale wiedzieć, ile twórczych genjuszów odkryje nam przyszła szkoła, choć tylko początkowa.

Przyznaję, że niektóre uwagi moje, uznane być mogą za zbyteczne, gdyż omawiają sprawy, mniej lub więcej znane. Ale jak przysłowiowe krople deszczu żłobią skały, tak niechaj owe rzekomo zbyteczne słowa, ten sam odniosą skutek.

Więc uderzmy w czynu stal, nim zgaśnie... słomiany ogień, który Polskę już tak drogo kosztował!

Zacznijmy — czas dokończy...

N. Kołt-ski.

Zmiana systemu.

Hakatyści, nie mogący poszczycić się zbyt wielkimi wynikami swej polityki antipolskiej, korzystają z ustąpienia d-ra Gramscha, prezydenta komisji kolonizacyjnej i zwalają winę za wszelkie niepowodzenia na niego.

„Berliner Morgenpost" krytykuje te wywody hakatystów i dowodzi, że hakatyści wiedzą bardzo dobrze, iż nienawistna ich polityka nie wydała i nie wyda żadnych wyników, wobec czego uważają za stosowne, zwalać winę na rząd, który bądź co bądź działa tylko według ich wskazówek. O zgnębieniu czy zapobieżeniu wzrostowi polskości mowy być nie może, dzieło bowiem, mogące szczepić kulturę w dzielnicach polskich zmieniło się na pospolity targ dóbr i majątków.

A i w miastach znajduje się niemieckość dzięki antipolskiej polityce rządowej, w położeniu beznadziejnym. Wiedzą o tem dobrze hakatyści, ale zamiast przyznać się do popełnionych błędów, wolą oni winę zwalić na barki rządu, który jedynie w tem zawinił, że zbyt skwapliwie słuchał hakatystycznych podszeptów.

Przoduje naturalnie i teraz Witting, były nadburmistrz miasta Poznania, chlubiący się gruntowną znajomością stosunków na „kresach wschodnich. Oskarża on rząd, że nic nie czyni dla niemieckiego obywatelstwa miejskiego i wzywa wszystkich niemców, zamieszkujących miasta na kresach, aby gromadzili się pod narodowy sztandar w związku hakatystów.

Zdaniem „Morgenpost" jest to, to samo, co nawoływania lekarza, aby chory, mający złamaną kość pacierzową, zerwał się i chodził.

Gdyby p. Witting podczas swego urzędowania, dowiadywał się u tamtejszych rzemieślników niemieckich, gdzie właściwie należy szukać przyczyny ich niepowodzeń, to dowiedziałby się zapewne, że należy przedewszystkiem zaprzestać nareszcie ucisku polaków i czynienia z nich za pomocą pieniędzy kolonizacyjnych groźnych konkurentów w rzemiośle. Z tych 700 miljonów, które pochłonęła kolonizacja mało co zwróciło się, część poszła na opłacenie administracji, a część „pływa" jeszcze po wodach polskich.

Polacy robią za pieniądze, które dostają za swe majątki dobre interesy, ciągną do miast i przekształcają je na swój sposób. Oczywiście, to stworzone przez hakatystów smutne położenie rzemieślników niemieckich nie daje się w Poznaniu tak odczuwać, jak w małych miasteczkach, gdzie przewagę polaków w rzemiośle ilustruje najjaskrawiej podatek procedurowy, wynoszący o 100 do 250 proc. więcej, aniżeli podatek płacony przez rzemieślników niemieckich.

Śmieszna jest odezwa hakatystów, wydana do rzemieślników, ażeby „walczyli". Jeżeli w takiem mieście, jak Tuchola, trzy niemieckie składy musiały zwinąć interesy dla tego, że nie mogły egzystować, to przyczynę tego upatrywać należy w mądrej polityce kresów wschodnich.

Wśród tego narodowego samochwalstwa i wzajemnej adoracji kultywowany jest właśnie na kresach wschodnich duch kastowości, szkodzący do reszty sprawie niemieckiej. Szlachcic polski uchodzi za równego. Jakżeż mu nadskakują, gdy raczy zniżyć się. Ale kupiec i rzemieślnik niemiecki natomiast stawiany jest o kilka stopni niżej, chyba, że jest bardzo bogaty.

„Kto nie potrzebuje pozostać w Prusach Zachodnich lub w Poznańskiem, ten ucieka stamtąd, co sił". To jest hasło, podyktowane rozgoryczeniem, które obiega wszystkie koła obywatelstwa niemieckiego. Zdawałoby się, sądząc po krzykach hakatystów, że rząd zacznie powątpiewać o ich mądrości, ale przeciwnie, nie ustępuje on z wytkniętych szlaków i uchwala ponownie 200 miljonów na zrujnowanie obywatelstwa na kresach wschodnich.

Jeżeliby rząd chciał szczerze powstrzymać ten upadek, to musiałby przedewszystkiem zmienić system działania i odwrócić się zupełnie od hakatyzmu.

Cóż panowie hakatyści na to? Zrozumieli, czy nie — te głosy trzeźwych zapatrywań niemieckich?

Ustąpienie Berchtolda.

(Kor. wł. „N. K. Ł.")

Wiedeń, 14 lipca.

Oddawna już nie było tak niepopularnego ministra spraw zagranicznych w Wiedniu, jak Berchtold. Oznaczenie stosunku Berchtolda do opinji publicznej wyrażeniem niepopularność, jest właściwie nietrafnem. Ludzie niepopularni bywają zwykle znienawidzeni. Tymczasem Bechtolda nikt nie nienawidzi, lecz wszyscy się nad nim litują, z racji zupełnego braku zmysłu politycznego i talentów dyplomatycznych.

Oddawna nie było w Austrji ministra spraw zagranicznych, którego plany, ale to wszystkie plany wypadłyby zupełnie inaczej, aniżeli się to stało z planami Berchtolda. Z niesłychanem przerażeniem opinja publiczna w Wiedniu widzi, że w przeciągu niespełna roku Berchtold naraził na zatratę zupełną cały wpływ Austro-Węgier na Bałkanie, a co gorsza wywołał wśród ludów i państw bałkańskich niesłychaną antypatję do Austro-Węgier, tam zaś, gdzie ta antypatja istniała, pomnożył ją w dwójnasób.

W ostatnich dniach nadto niespodziewany wynik wojny pomiędzy bulgarami i serbami oraz grekami sprawił, że ostateczne szanse polityki Berchtolda, szanse, obliczone na to, że Bulgarja po pobiciu serbów i greków będzie mogła trzymać tych ostatnich w szachu, zupełnie zniknęły.

Nadto inspirowanej przez austro-węgierskie ministerjum spraw zagranicznych gazecie „Reichspost" przytrafił się niesłychanie bolesny przypadek. Jej korespondent wojenny w Sofji Wagner, który podczas wojny tureckiej łgał co nie miara na temat wielkich zwycięstw bulgarskich, i tym razem zaczął z góry eskontować przyszłe zwycięstwa bulgarskie nad serbami.

Łgał też w sposób tak niemożliwy, przypuszczając, że potem, gdy bulgarzy będą tryumfowali nad serbami, nikt nie będzie się troszczył o to, czy te tryumfy odgrywały się istotnie w taki sposób, jak to Wagner opisywał.

Tym razem atoli wypadki poszły innym torem, aniżeli przypuszczali Berchtold i Wagner, oraz inni przyjaciele bulgarów w Wiedniu. Bulgarzy, którzy zdradziecko napadli serbów i greków dostali porządnie po skórze, skutkiem czego wszystkie kłamstwa Wagnera wyszły na jaw.

Następstwem zdemaskowania owych kłamstw były nie tylko kompromitacja dziennika „Reichspost", ale także kompromitacja całej prasy oficjalnej, inspirowanej przez austro-węgierskie ministerjum spraw zagranicznych.

Nic więc dziwnego, że w Wiedniu coraz to częściej odzywają się głosy, że dni rządów Berchtolda są policzone. Tylko zrozumiała u człowieka tak sędziwego, jak cesarz Franciszek Józef, pewna powolność decyzji i postanowień sprawiają, że Berchtold pozostanie prawdopodobnie jeszcze do jesieni. Należy to zresztą do właściwości, które sędziwy monarcha od szeregu lat ściśle przestrzega, że prawie zawsze dymisja

starych ministrów i nominacja nowych następuje na jesieni, gdy cesarz wraca z Ischlu i przystępuje do przeprowadzenia kampanji zimowej politycznej. Tej właściwości cesarza, by robić ogólną „Przeprowadzkę“ ministrów na jesieni odpowiada zresztą w chwili obecnej i logika faktów.

Berchtold prowadził politykę Austro-Węgier podczas całego przesilenia na Bałkanie. Powołanie nowego, choćby najzdolniejszego człowieka na jego następcę w chwili obecnej nie naprawiłoby już popełnionych błędów, przeto będzie rzeczą najlepszą, jeżeli Berchtold dokończy tego, co zepsuł tem bardziej, iż więcej już zepsuć nie można, i dopiero na jesieni ustąpi miejsca nowemu politykowi.

Wszystkie pogłoski więc, jakoby dymisja Berchtolda nastąpiła lada dzień albo lada tydzień są zupełnie bezzasadne.

A. N.

Apetyt Turcji na Adrjanopol.

Armja turecka rozpoczęła w nocy z 12 na 18 lipca marsz ku linji granicznej Enos-Midia, a równocześnie poczęła się zbliżać ku tym miastom nad morzem Marmara, w których się jeszcze znajduje załoga bulgarska.

Przeciwko tej akcji zaczepnej zwyciężonego wojska tureckiego wielkie mocarstwa europejskie nie będą protestowały.

Przeciwnie uważają to za przyspieszenie akcji, mającej na celu zaprowadzenie pokoju na Bałkanie, jeżeli wojska bulgarskie opuszczą to terytorjum, które po zawarciu ostatecznego pokoju ma bezsprzecznie należeć do Turcji.

Gdyby jednak miało się sprawdzić, że wojska tureckie zamierzają przekroczyć linję demarkacyjną Enos-Midia i pospieszyć w stronę Adrjanopola celem odebrania tego miasta bulgarom, w takim razie ta akcja turecka napotka na stanowczy opór wielkich mocarstw.

Te ostatnie nie mogą pozwolić na to, by Adrjanopol i owa część Tracji, która przypada Bulgarji na mocy pokoju przedwstępnego, ponownie miała powrócić do Turcji. Panowanie Turcji w Europie musi się ograniczyć stanowczo do linji Enos-Midia.

Wszystkie próby wyjścia po za tą linję wywołają jak najbardziej stanowczy opór mocarstw.

Ten opór mocarstw nie ograniczy się na słabych protestach. Ewentualnie okręty wojenne wielkich mocarstw, stojące pod Konstantynopolem, otrzymają rozkaz urządzenia demonstracji morskiej, której groza pouczy rząd turecki, że o powrocie Adrjanopola pod panowanie tureckie nie może być mowy.

Zresztą bulgarzy, którzy wszędzie bez oporu cofają się przed armją turecką prawdopodobnie stawili by opór zacięty i broniliby Adrjanopola wszystkiemi siłami przed wojskiem tureckiem.

Rozporządzają oni w Tracji i w Adrjanopolu garnizonem, którego siła dorasta sile liczebnej załogi tureckiej w Adrjanopolu podczas oblężenia.

Skuteczniejszym atoli, aniżeli opór bulgarów, będzie w tej sprawie stanowczy protest mocarstw, poparty armatami okrętowemi. N.

Wiadomości ogólne.

○ **Zjazd śledczy.** Na posiedzeniu wieczornem zjazdu naczelników policji śledczej, odbytem dnia 12 b. m., omawiano instrukcje sekretne, udzielane urzędnikom wydziałów śledczych.

Zwrócono uwagę, że funkcjonarjusze policji śledczej, korzystają z informacji poufnych, liczyć się powinni z występną przeszłością osób, dostarczających tych informacji; przytem zwracać należy uwagę na to, by komunikowanie się z tymi żywiołami nie przechodziło granic stosunków służbowych, a pomiędzy innemi owym informatorom nie powinno być obiecywane wzamian wynagrodzenia pieniężnego uwalnianie ich od odpowiedzialności za popełnione przestępstwa.

Są osoby—stwierdzono na zjeździe—które wzięły sobie za specjalność eksploatowanie i szantaż złodziejów zawodowych; uznano za potrzebne zawiadamianie o takich osobach wszystkie wydziały śledcze.

Zjazd uznał za niedopuszczalne zakładanie biur detektywów prywatnych, uznając, że instytucja tych detektywów w Europie Zachodniej wyrodziła się zupełnie.

Wreszcie zjazd uznał, że „urzędnicy policji śledczej w dążeniu do upewnienia majątkowego i osobistego bezpieczeństwa ludności, nie mogą obejść się bez współdziałania uczciwego i moralnego żywiołu z pośród samej ludności, wobec czego nie należy krępować zbytecznemi formalnościami chętnych z grona osób, zajmujących pewne stanowiska społeczne“.

○ **Deprawowanie nieletnich.** Ministerjum sprawiedliwości opracowuje projekt prawa o spotęgowaniu odpowiedzialności za deprawowanie nieletnich.

Szczególną uwagę poświęca projekt występowania nieletnich na scenie i eksploatacji ich w niektórych szkołach teatralnych i muzycznych.

Według projektu na to, aby wstąpić do takiej szkoły, potrzeba pozwolenia rodziców i opiekunów. Zajęcia w szkołach odbywać się mają tylko rano, występy sceniczne uczniów podlegać mają ścisłej reglamentacji.

○ **Niepoczytalni.** Ministerjum sprawiedliwości opracowało dane statystyczne, traktujące o przestępcach, uwolnionych od odpowiedzialności sądowej z powodu niepoczytalności. Scisła liczba osób, uwolnionych w całem państwie od odpowiedzialności z tego powodu wynosiła w 1911 roku 1,556 osób. W większości wypadków powodem uwolnienia oskarżonego od odpowiedzialności sądowej była choroba umysłowa w tej czy innej postaci. Ilość zasłabnięć psychicznych na tle alkoholizmu stanowiła 6 procent wszystkich wypadków umorzenia spraw.

Ze świata.

□ **Uniwersyteckie kursy wakacyjne.** Uniwersyteckie kursy wakacyjne w Zakopanem, zorganizowane przez naczelny zarząd krajowego Związku nauczycielskiego, rozpoczną się w dniu 21 b. m. Wykłady będą się odbywały przez pięć tygodni, według ogłoszonego już programu, w obszernej sali „Sokoła“, obok rynku. Biuro sekretarjatu kursów otwarte będzie w „Sokole“ od 18 b. m., od godz. 9 do 1 z południa. Do 17 b. m. urzęduje sekretarz kursów w Krakowie, w Związku nauczycielskim (Rynek 29) od godz. 5 do 7 wiecz.

Dotychczas zgłosiło się na kursy przeszło 120 uczestników. Komitet ma do dyspozycji jeszcze kilka miejsc na wspólnych kwaterach w bursie, w cenie 20 koron za cały czas trwania kursu,

□ **Informacje o studjach.** Komisja informacyjna, istniejąca przy polskiem stowarzyszeniu słuchaczek Uniwersytetu Jagiellośskiego „Jedność“, udziela wszelkich informacji, tyczących się studjów na uniwersytetach polskich i obcych, pośredniczy w wyszukiwaniu pracy, poleca korepetytorki, laborantki, przepisujące ręcznie i na maszynie itp., organizuje kursy maturyczne, o ile zgłosi się odpowiednia ilość kandydatek.

Zgłoszenia na kursy przyjmuje się od dnia 15-IX do 15-X b. r.

Adres: Kraków, Uniwersytet Jagielloński, Komisja Informacyjna przy „Jedności“.

Z Cesarstwa.

△ **Domy senatora Neudhardta.** B. naczelnia m. Odesy, senator D. Neudhardt, buduje w Moskwie kilka domów. Niedawno jeden z architektów miejskich oglądał nowe domy Neudhardta i wykrył przy budowie szereg pogwałceń ustawy budowlanej.

Pogwałcenia te są na tyle poważne, iż zarząd miejski postanowił przekazać wszystkie dokumenty tej sprawy prokuratorowi moskiewskiego sądu okręgowego.

△ **Prawa męża.** Czy mąż ma prawo nie wpuścić do mieszkania żony z którą niechce żyć? Oto jakie pytanie miał rozstrzygać w tych dniach petersburski zjazd sędziów pokoju.

Proces wynikł z następujących powodów. Znany w Petersburgu lekarz Ch—in nie wpuścił żony do mieszkania, gdy wróciła zbyt późno. Małżonka nie cofnęła się przed skandalem i za pośrednictwem adwokata Aronsona wytoczyła mężowi sprawę z art. 142 ustawy kar., t. j. o samowolę.

Sędzia pokoju, przed którym sprawa ta była rozważana skazał doktora Ch.—na miesiąc więzienia.

W zjeździe sędziów pokóju oskarżonego bronił adwokat A. Bobryszczew-Puszkin, który podniósł sprawę praw mężowskich, przenosząc cały zatarg na grunt zasadniczy.

Zjazd jednak, widać nie chcąc wyrokować w tak drażliwej kwestji, nieoczekiwanie zastosował manifest amnestyjny i sprawę umorzył.

Mały feljeton.

Za co się nie płaci...

— Jeśli uderzą cię w prawy policzek, nadstaw lewy!—głosi Pismo św. W życiu jednak dzieje się inaczej: bilet wizytowy, kij, a najczęściej takież samo uderzenie z lewej strony — bywają odpowiedziami w tych wypadkach. Nie o tem jednak chcę mówić.

Przytoczone wyżej zdanie z Pisma św. oznacza: za obelgi słowne, lub czynne nie oddawaj tem samem, przeciwnie: przebaczaj!

Trudno zaprzeczyć—piękna zasada... Ale czy istnieje „przykazanie“, aby za obelgi czynne i słowne... płacić brzęczącą monetą?

Nie! Takiego przykazania nie było i nie ma, a jednak my z własnej woli za obelgi płacimy i to wcale dobrze płacimy!

— Gdzie się to praktykuje?—zapytacie zdziwieni. Wszak to nonsens!

Odpowiem zapytaniem: czy jeździliście, czytelnicy, tramwajami podmiejskimi? Jeśli tak, to odpowiedź macie gotową.

Przeczuwam, że członkowie zarządu tramwajowego, przeczytawszy powyższe, odezwą się grubym basem:

— Kłamstwo! Pasażerowie płacą tylko za przejazd... Reszta, to... bezpłatny dodatek!

No, chyba że tak! Ale, w takim razie, czy wolno spytać, na co te „dodatki“? Jestem pewny, że każdy chętnie obyłby się bez nich. Gotów jestem przysiąc na to. Ba, mało tego, zbiorę podpisy na „protest“!

Czy to jednak pomoże? Wątpię! Proponuje zatem co innego. Aby uchronić się od zwymyślania, złamania karku lub innych, tym podobnych, a mocno wątpliwych przyjemności, należy, jak ognia, unikać jazdy podmiejskimi tramwajami, zastępując je, w razie, jeśli nas nie stać na lepsze środki lokomocji, własną parą samochodów.

Nie będzie to bez pożytku. Udając się w drogę „per pedes“, prócz tego, że zaoszczędziliśmy sobie nieco grosza, ciała i... honoru, będziemy mieli tę pewność, że stanąwszy na miejscu, przenocujemy pod własnym dachem (rozumie się, o ile go posiadamy), a nie... w cyrkule, zaaresztowani przez „uprawnionych do tego bezprawia“ konduktorów.

Lecz dość już nauk moralnych, porad i propozycji. Dla lepszego zilustrowania „przyjemności“, jakich się doznaje podczas jazdy tramwajem podmiejskim, dodajmy jeszcze fakt następujący.

Jadę tramwajem. Godzina dwunasta w południe. Scisk, zaduch, pisk!...

Jakiś jegomość, o buraczkowatofjoletowym nosie, krzyczy rozpaczliwie:

— A puść-że mnie pan, do kroćset! Przecież to moja ręka!...

— Ach, Fipciu, wody, wody!—mdlejącym głosem woła otyła dama.

— „Nasunąć“ się! Swieży „pasazier“!—krzyczy konduktor.

„Nasuwamy“ się, ale robi się przez to tak ciasno, że oddychanie staje się równie łatwem, jak łatwem jest zwerbowanie do Łodzi kierownika teatralnego do przybytku Melpomeny przy ulicy Cegielnianej.

Dla ulżenia swym piersiom, opróżniam kieszenie, wyrzucając po kolei: paszport, gazetę, wreszcie z bólem serca—pachnący liścik Ziuteczki.

Nie wiele to jednak pomaga.

— Panie,—mówię do konduktora osłabionym głosem.—Tu jest nieco za ciasno!

— Bywa jeszcze gorzej!—słyszę odpowiedź.

Przystanek. Wchodzi kontroler.

— Bilety!

Struchlałem. Sród ścisku i zgiełku wytrącono mi bilet z ręki. Widzę go wprawdzie, leży pod nogami, lecz nie mogę się schylić—za ciasno.

— Bilet! — krzyczy kontroler przecisnąwszy się do mnie.

— Panie, — mówię, — bilet mi upadł, leży na...

— Wyprowadzić go!—słyszę nad sobą wściekły głos. Wyrzucić go, a spekulant, a łotr!...

I nim się opamiętałem, wyleciałem z tramwaju jak z procy, padłem na wysoki nasyp i, stoczywszy się po pochyłości, nie oparłem się aż na dnie rowu.

Tramwaj ruszył naprzód, ja zaś, siadłszy na ziemi, zatopiłem się w filozoficznej zadumie.

Zapłaciłem oto za bilet, a muszę iść piechotą; nikogo nie oszukałem, a nazwano mnie łotrem i spekulantem; w świecie zajmuję poważne stanowisko, a jednak „dość niedelikatnie“ przyczyniono się do tego, że ot siedzę na dnie rowu...

I, skończywszy te filozoficzne rozmyślania, wspomniałem coś jeszcze o swej dłoni i niepodobieństwie wyrośnięcia na niej włosów, poczem wstałem i podreptałem piechotą w stronę miasta.

Henryk Sl...ski.

Z Litwy i Rusi.

× **Strzelanina w wagonie.** W czwartek, dnia 10 lipca, między stacją Liksną a Dynaburgiem, w wagonie klasy 2 pociągu, idącego do Dynaburga, strzelali wzajem do siebie dwaj uczniowie. Jeden z nich umarł na stacji w Dynaburgu, drugi ciężko raniony został odwieziony do szpitala kolejowego. Ani nazwiska, ani powód zajścia nie są znane.

Wiadomości krajowe.

+ **Konfiskata „Słowa“.** — Z polecenia komitetu do spraw prasowych, w dniu onegdajszym policja, po dokonaniu rewizji, skonfiskowała onegdajszy numer „Słowa“ z powodu artykułu w sprawie memorjału galicyjskich stronnictw niepodległościowych, przesłanego konferencji ambasadorów w Londynie.

+ **Tragiczne zajście.** W lecznicy przy Al. Jerozolimskiej № 65 w Warszawie, od lat 3 służyła kucharka, 23 l. Marcjanna Witkowska. Odwiedzał ją często w charakterze narzeczonego 23 l. Józef Wiśniewski, służący w sklepie ogrodniczym przy ul. Senatorskiej.

Wczoraj rano, na dziedzińcu tegoż domu usłyszano rozpaczliwy krzyk, który zaalarmował stróża. Usłyszano potem jęki ze ślepego podwórka, urządzonego przed suterenią, o piętro niżej od poziomu głównego dziedzińca.

W tem zagłębieniu leżały ciała Witkowskiej i Wiśniewskiego.

Po przybyciu Pogotowia stwierdzono, iż Witkowska już nie żyje. Wiśniewski, który uległ rozbiciu szczęki i przecięciu języka, dawał słabe oznaki życia. Po przeprowadzeniu dochodzenia stwierdzono, że

Witkowska miała na szyi ślady od paznogci. Prawdopodobnie Witkowski usiłował ją zadusić. Ponadto znaleziono przy łóżku na podłodze długi nóż, przy Wiśniewskim zaś flaszeczkę z jodyną.

Wiśniewski, nie mogąc zadusić Witkowskiej, która zapewne broniła się rozpaczliwie, usiłował ją wyrzucić przez okno. Witkowska prawdopodobnie pociągnęła za sobą Wiśniewskiego.

Ostatnimi czasy często wynikały nieporozumienia między narzeczonymi, ponieważ Witkowska jawnie okazywała niechęć Wiśniewskiemu i nie chciała się zgodzić na związek małżeński.

+ **Rozwód w bułce.** W Warszawie, przy ul. Gęsiej № 55, niedawno temu wywołał sensację fakt, że pewien żyd, chcąc się pozbyć żony, podał jej „rozwód" pisany, ukryty w bułce. Według bowiem zwyczajów wśród ciemnoty, można żydówkę zaślubić pomimo jej woli, kładąc jej obrączkę na palec, oraz rozwieść się z żoną, podając jej „rozwód" o którym nic nie wiedziała.

+ **Pod kołami pociągu.** — O przerażającym wypadku donoszą z Radomia:

W niedzielę, o godzinie 4 i pół po południu pod pociąg pośpieszny odnogi Iwangrodzko - Dąbrowskiej, prowadzony przez maszynistę Zajączkowskiego, wpadły pod koła dwie dziewczyny ze wsi Dzierżków: 9-cio letnia Janina Kuchta i 8 letnia Helena Jankowska.

Nieszczęśliwe poniosły śmierć na miejscu.

O komitet obywatelski

W czwartek ubiegły wystąpiliśmy z projektem wznowienia działalności komitetu obywatelskiego z udziałem przedstawicieli od fabrykantów i robotników poszczególnych fabryk, wybranych na zgromadzeniach zwołanych w tym celu.

Projekt ten odbił się żywem echem w prasie polskiej, — komentowano go i omawiano wszechstronnie. Między innemi wspomniał o projekcie „Kurjer Warszawski", nie podając źródła. Następnie w sobotnim numerze porannym „Kurjera Warszawskiego" ukazała się wiadomość, że projektowane wznowienie działalności komitetu obywatelskiego, jak było do przewidzenia, nie dojdzie do skutku i uważany jest ten projekt w sferach przemysłowych za chybiony. Tegoż samego dnia dzienniki łódzkie: „Neue Lodzer Zeitung" i „Nowy Kurjer Łódzki" ogłosiły zaprzeczenie temu co „Kurjer Warszawski" podał do wiadomości publicznej, uważając je jako błędne i bezpodstawne.

Praca nad utworzeniem komitetu obywatelskiego posuwa się naprzód bardzo energicznie. Twierdzimy to z całą powagą i stanowczością, a mamy do tego prawo, gdyż projekt ten od nas wyszedł.

Należy wyrazić zdziwienie i oburzenie, że bardzo rozpowszechniony organ, jakim jest „Kurjer Warsz.", błędnie informuje społeczeństwo o tem, co się dzieje w Łodzi, ale na większe oburzenie i potępienie zasługuje „Rozwój", dziennik czytywany przez małomieszczańskie sfery naszego miasta, który w całej akcji nie brał i nie bierze najmniejszego udziału, a nawet w karygodny sposób przemilczał o projekcie utworzenia komitetu pojednawczego.

Dopiero we wczorajszym numerze „Rozwój", jakby na chwilę obudził się ze swej zwykłej śpiączki i podaje do wiadomości swych czytelników informację bałamutną, p. t. „Chybiony projekt", w której *in extenso* przytacza omówioną w sobotę u nas w „Neue Lodzer Zeitung" korespondencję „Kurjera Warszawskiego".

Ze informacja ta jest bałamutną, mówiliśmy już wyżej, ale poczuwamy się do obowiązku zaprotestować przeciwko temu, co „Rozwój" fałszywie i kłamliwie, czy też naiwnie podał, że projekt utworzenia komitetu wyszedł z „Kurjera Warszawskiego".

Wprost nie możemy sobie wyobrazić, ażeby od czwartku do poniedziałku w „Rozwoju" nie wiedziano o projekcie „Nowego Kurjera Łódzkiego". Więc musimy to nazwać co najmniej... brakiem orjentacji.

Oto, w jaki sposób jeden z niewielu dzienników polskich, wychodzących w Łodzi, bałamuci opinję publiczną.

Dziś odbędą się bezpłatne porady prawne w redakcji naszego pisma od godz. 6-do 7 wiecz.

Kronika.

= (f) **Nowa sekcja.** Przy łódzkim oddziale Tow. popierania rosyjskiego handlu i przemysłu utworzyła się „Sekcja przemysłu włóknistego łódzkiego okręgu", która według zawiadomień swych, ma na celu ustanowienie bardziej prawidłowych stosunków handlowych między kupcami i fabrykantami.

Do sekcji należą 52 najpoważniejsze łódzkie firmy przemysłu włóknistego. Zarząd sekcji stanowią pp.: dr. A. Biederman, Stefan Barciński, Leon Grohman, Edward Heiman, Leon Herbst, Henryk Hirszberg, Oskar Kindler, Maks Kernbaum, Maurycy Poznański, Franciszek Ramisch, Józef Richter i Ryszard Steinert.

Biuro sekcji mieści się chwilowo w lokalu giełdy łódzkiej, przy ul. Piotrkowskiej nr. 87, a od 1 sierpnia r. b. przeniesione będzie do własnego lokalu, przy ul. Piotrkowskiej nr. 96.

= (d) **Elektryczność w magistracie.** Jak już donosiliśmy, oświetlany dotychczas lampami naftowemi magistrat, otrzymać miał nareszcie oświetlenie elektryczne.

Budowniczy miejski opracował już kosztorys instalacji elektrycznej w sumie 6,000 rb., lecz projekt ten spotkał się z opozycją prezydenta, który odmawia przesłania projektu na zatwierdzenie władzy.

= (f) **Zebranie wierzycieli.** W Rostowie nad Donem odbyło się zebranie wierzycieli upadłej firmy „Leon Umanow i S-ka". W upadłości tej zaangażowane są poważnie firmy łódzkie.

Na zebranie przybyli wierzyciele reprezentujący 796,475 rub. pretensji. Mniejszość reprezentująca 61,461 rb. żądała ponownego sprawdzenia ksiąg, większość jednak, w sumie 542,742 rubli, uznała to za zbyteczne i zaproponowała natychmiastowe utworzenie administracji.

Z ogólnej sumy pretensji postanowiono wyłączyć długi domu handlowego „Awedowy", jako krewnych i firmy „Pietruzow — nie oznaczonej w liście wierzycieli.

= (r) **Nowy związek.** Piotrkowski komitet gubernjalny do spraw związków i stowarzyszeń zalegalizował ustawę związku majstrów rzeźnickich w Łodzi.

— (b) **Z Tow. „Ica".** W Łodzi bawi członek petersburskiego oddziału centralnego komitetu Tow. „Ica" p. Segał, który udaje się do miast w Królestwie w celu kontrolowania działalności kas pożyczkowo-oszczędnościowych, którym Tow. „Ica" udziela pożyczek.

—(k) **Kasy chorych.** D. 21 b. m., o godz. 6 wiecz., odbędą się wybory pełnomocników do kasy chorych w fabryce B-ci Lange, przy ul. Andrzeja № 31.

— (s) **Ze szpitala miejskiego.** Ruch chorych od dnia 7 do 14 b. m. był następujący: na ospę było chorych 4, przybyło 2, wypisał się 1, pozostało 5; na szkarlatynę było chorych 14, przybyło 2; na dur wysypkowy przybył 1; na różę było chorych 2, wypisał się 1, pozostał 1; na dyzenterję był chory 1, wypisał się 1.

Ogółem było chorych 21, przybyło 5, wypisało się 3, pozostało 23.

= (s) **Z fabryk.** W fabryce Natana Szpiro, przy ul. Milsza nr. 55, robotnicy przystąpili do pracy po uzyskaniu podwyżki na szerokich warsztatach od 20 do 30 kop. na stu arszynach, oraz na wązkich od 15 do 20 kop.

— W fabryce Alfreda Minora, przy ul. Anny nr. 25, również przystąpiono do pracy po uzyskaniu od 20 do 30 procent podwyżki.

— (f) Powrócili do pracy po otrzymaniu częściowej podwyżki robotnicy fabryk: Prusaka przy ulicy Długiej № 137, A. Rokosowskiego przy ulicy Długiej № 99, Juljusza Windermana przy ulicy Łąkowej № 23, Alfreda Prilza przy ulicy Ludwiki №55.

— (d) W następujących fabrykach robotnicy powrócili do pracy.

— W fabryce I. Lipskiego, przy ul. Brzozowej nr. 14, po otrzymaniu podwyżki 10 proc.

— W fabryce Henryka Fuksa, 32 robotników w oddziale przędzalni, przy ul. Kątnej, przystąpiło do pracy po dojściu do porozumienia.

— W fabryce akc. Tow. Jakóba Wojdysławskiego, przy ul. Piotrkowskiej, przystąpiło do pracy 395 robotników po otrzymaniu 10 proc. podwyżki, po 10-dniowym bezrobociu.

— W fabryce Juljusza Kindermana, przy ul. Łąkowej, przystąpiło do pracy 349 tkaczy po otrzymaniu podwyżki od 4 do 7 proc. Pozostali robotnicy w liczbie 380 przystąpią do pracy we czwartek.

— W fabryce I. Hamera, przy ul. Milsza, robotnicy przystąpili do pracy po dojściu do porozumienia.

— W fabryce Kohna i Babata, przy ul. Suwalskiej nr. 6, robotnicy przystąpili do pracy po dojściu do porozumienia.

— W fabryce Rzepkowicza i Mączki, przy ul. Sredniej nr. 78, robotnicy przystąpili do pracy po dojściu do porozumienia.

— W fabryce M. Bermana, przy ul. Przejazd nr. 58, 19 robotników przystąpiło do pracy po dojściu do porozumienia.

— W fabryce Raskina i Blocha, przy ul. Widzewskiej nr. 48, 169 robotników przystąpiło do pracy po dojściu do porozumienia.

Porzucili pracę:

— W fabryce wstążek jedwabnych Dawida Rosentala, porzuciło pracę 30 robotników.

— W fabryce Proppe i Fiedlera, przy ul. Lipowej nr. 81, porzuciło pracę 31 robotników.

— W fabryce Galewskiego, przy ul. Łąkowej nr. 4, porzuciło pracę 100 robotników.

— W fabryce Olszera i Tieszlera, przy ul. Pańskiej nr. 74, porzuciło pracę 9 robotników.

— Fabryka Warchawtika, przy ul. Łąkowej, została zamknięta na czas nieograniczony.

— W fabryce Ch. Wiślickiego, przy ul. Długiej nr. 148, zgłosiło żądania podwyższenia płacy 50 robotników.

— W fabryce Ludwika Nippego, przy ul. Piotrkowskiej nr. 110, porzuciło pracę 65 robotników.

— W wykończalni M. Tykocinera, przy ul. Mikołajewskiej nr. 10, porzucili pracę robotnicy.

— Zażądali podwyższenia płacy robotnicy odlewni żelaza „Ferrum", przy ul. Widzewskiej nr. 115, w liczbie 43 i robotnicy fabryki M. Rosenblatta, przy ul. Sredniej nr. 83.

= (r) **Licytacje miejskie.** Dnia 13 sierpnia odbędzie się w magistracie przetarg na oddanie w dzierżawę 20 placów miejskich: placu przy ul. Aleksandryjskiej nr. 51-a—licytacja rozpocznie się od sumy 513 rb.; placu przy ul. Zagajnikowej nr. 439—od sumy 15 rb. 50 kop.; placu pomiędzy ul. Tkacką a lasem, w pobliżu Zagajnikowej—od sumy 13 rb. 50 kop.; placu przy ul. Rokicińskiej nr. 1,249—od sumy 213 rb.; na szosie Rokicińskiej nr. 148—od 159 rb.; dwa place: nr. 9 i nr. 6 przy ul. Wodnej i Wysokiej, pomiędzy Nawrot i Miedzianą—od sumy 122 rb.; plac na krańcach ul. Dzielnej, nr. hypoteczny 104—licytacja od sumy 27 rb.; na przedłużonej ul. Drewnowskiej nr. 299—od sumy 271 rb.; trzy place przy ul. Zarzewskiej nr.nr.: 942, 944 i 946—od sumy 24 rb.; place przy ul. Zarzewskiej nr.nr.: 1,016, 1,015, 1,014, 1,013 i 102 oraz część placu nr. 1,011—od sumy 25 rb.; plac na ul. Zarzewskiej nr. 1,008, w pobliżu ul. Łęczyckiej—od sumy 6 rb.; plac przy ul. Dzielnej nr. 42—od sumy 428 rb.; przy ul. Wodnej nr. 48 —od sumy 78 rb.

Osoby przystępujące do licytacji obowiązane są złożyć kaucję w wysokości jednej dziesiątej sumy licytacyjnej. Biorący dzierżawę obowiązani są składać kaucję w wysokości połowy całkowitej sumy.

= (o) **Kary administracyjne.** Z postanowienia gubernatora piotrkowskiego skazani zostali w drodze administracyjnej: Stanisław Bociang, za rozprawę nożową, na trzy miesiące aresztu i Józef Pełka, za awantury i wybicie szyb w fabryce Kaszuba—na dwa miesiące aresztu.

Za nieprzestrzeganie przepisów o stróżach domowych i nocnych, właściciele domów i stróże: Franciszek Zajączkowski — na 50 rb. grzywny, Józef Panczyk na 25 rb. grzywny, Józef Woźniak na 10 rb., Antoni Osiecki na 1 rb., Błażej Adamiak na 25 kop., Józef Matuzalski i Konstanty Piotrowski na 3 rb. każdy, Gustaw Zajfert na 2 rb., Antoni Hartwich na 5 rb., Karol Meyer, Karol Dalder, Stanisław Wojciechowski, Kacper Muzolf, Roch Bartczak, Michał Miterka, August Spiewak, Stanisław Kasprzak, Wojciech Troska i Jan Kubat na 50 kop. każdy i Józef Ziółkowski na 25 kop.

= (o) **Listy gończe.** Władze sądowe poszukują Karola Milera, Herszona Benjakońskiego, Sysoja Gamajunowa, Jana Łozickiego, Moszka Kochana, Archipa Jaremczuka, Hersza Skórnickiego i Szaję Migdała, oskarżonych o różne przestępstwa:

Wypadki.

— (f) **Napad bandycki.** W niedzielę o godz. 8 wiecz., do przechodzącego ulicą Nawrot niejakiego Zaleśniewskiego podeszło trzech bandytów, którzy zażądali oddania pieniędzy. Z. odmówił. Jeden z napastników uderzył Zaleśniewskiego silnie laską w głowę, dwaj zaś pozostali obrewidowali go i zabrali mu z kieszeni 16 rb. oraz paszport.

Po jakimś czasie nadbiegła policja, lecz bandyci zdołali się już ulotnić.

= (o) **Aresztowano** w dniu wczorajszym: Wacława Elerta, 18 l. Surę Tajtelbaum, 24 lat, oskarżonych o kradzieże.

Oprócz tego w cukierni Sterna, przy ul. Piotrkowskiej № 118, aresztowano kelnera, który nazwał się austrjackim poddanym Wilhelmem Janiczak i na to imię przedstawił paszport, lecz jak się okazało jest to, poddany rosyjski Bolesław Kołdonek zbiegły przed kilku laty z wojska.— Osadzono go w areszcie.

Agenci wydziału śledczego aresztowali: znanego złodzieja—włamywacza Jakóba Frenkla, 28 lat.

= (o) **Napad.** Wczoraj wieczorem, na przechodzących Staro-Zarzewską: Bronisława Pawlaka, żonę jego Walerję i brata Józefa napadło siedmiu ludzi, którzy rzucili się na nich z kijami, zadali Bronisławowi Pawlakowi dwie rany w głowę i zrabowali kilkanaście rubli, poczem zbiegli.

= (p) **Zamach samobójczy.** W domu przy ul. Mikołajewskiej № 16 w celach samobójczych wypiła wczoraj karbolu Józefa Kotlewska, służąca. Niebezpieczeństwo zażegnał lekarz Pogotowia.

— (p) **Przy pracy.** W fabryce przy ul. Zawadzkiej nr. 16 zranił silnie o koło maszyny lewą nogą robotnik Józef Łysiak, lat 28.

— W fabryce przy Pasażu Szulca № 121 okaleczyła w maszynie rękę Natalja Wedman, 32 lat.

W obu wypadkach wzywano pomocy Pogotowia.

= (p) **Z huśtawki,** przy ul. Pańskiej nr. 15, spadła Anna Grobowska, służąca, 15 lat G. złamała nogę i uległa dotkliwym poranieniom ciała. Odwieziono ją do szpitala Czerw. Krzyża.

= (p) **Nagły zgon.** Wczoraj po południu zasłabł nagle w domu na Nowym Rynku nr. 6 jakiś czło-

wiek, lat około 40, z nazwiska nieznany.

Zawezwano lekarza Pogotowia, lecz ratunek okazał się spóźnionym. Nieznajomy już nie żył.

— (f) **Przejechany przez tramwaj.** Około remizy tramwajowej, wjeżdżający wieczorem do remizy wagon, przejechał 40-letniego człowieka, niewiadomego nazwiska, odrywając mu nogi i raniąc głowę. Po udzieleniu pierwszego opatrunku karetka pogotowia ratunkowego odwiozła nieszczęśliwego do szpitala Czerwonego Krzyża.

Zamiejscowa.

= (x) **Z fabryk zgierskich** W fabryce Bredsznajdra i Brodacza w Zgierzu, układy pomiędzy fabrykantami a robotnikami zostały zakończone pomyślnie: tkacze otrzymali 9 do 15 proc., a robotnicy wykończalni 18 proc. podwyżki. Dzięki temu wczoraj we wszystkich oddziałach fabryki pracę wznowiono.

— Wczoraj, robotnicy farbiarni W. Rajcherta i sp. w Zgierzu, w liczbie 48, zażądali 10 proc. podwyżki, a otrzymawszy odpowiedź odmowną, porzucili pracę.

= (z) **Ze „Zgody“ zgierskiej**. W niedzielę przyszłą, w lokalu „Lutni“, w Zgierzu, odbędzie się półroczne ogólne zebranie członków zgierskiego Stow. spożywczego „Zgoda“, na którem rozpatrzone zostanie sprawozdanie z działalności Stow. za pierwsze półrocze r. b.

= (x) **Z „Lutni“ aleksandrowskiej**. W d. 27 b. m., w Aleksandrowie odbędzie się zebranie ogólne członków Tow. śpiewaczego „Lutnia“. Porządek dzienny zebrania obejmuje sprawozdanie z działalności Tow. za r. z., wybory członków zarządu i wnioski członków.

= (r) **Pożar w Tomaszowie.** Z Tomaszowa komunikują, że w fabryce akcyjnego Towarzystwa jedwabiu sztucznego wybuchnął pożar, który pociągnął za sobą ofiary w ludziach.

Z liczby czterech ciężko poparzonych robotników jeden w krótce zmarł.

— (b) **Z Piotrkowa** donoszą: Przykra niespodzianka spotkała w tych dniach kilku bandytów, grasujących w mieście i okolicy. Bandyci, dowiedziawszy się, że dwuch kupców piotrkowskich powracać ma z Tomaszowa, gdzie podnieśli większą sumę pieniędzy, ukryli się w życie przy drodze, aby ich obrabować. — Gdy rozległ się turkot nadjeżdżającej bryczki bandyci wyskoczyli z ukrycia, lecz zamiast kupców spostrzegli... trzech oficerów konsystującego w Piotrkrwie pułku.

Wobec tego bandyci zmuszeni byli wyrzec się planowanego napadu i pomyśleć o ucieczce; jeden z bandytów raniony został przez oficerów, lecz zdołał również ujść przy pomocy pozostałych towarzyszów.

—(b) **Przeniesienie Denisowa.** Były komisarz policji piotrkowskiej, Denisow, oskarżony o należenie do P. P. S., przewieziony został wczoraj z Piotrkowa do zakładu dla umysłowo chorych w Tworkach.

— (z) **Pozwolenia na zabawy.** Zarząd tuszyńskiej straży ogniowej uzyskał pozwolenie władz na urządzenie w sezonie bieżącym 5 zabaw publicznych, z których dochód przeznaczony zostanie na zasilenie funduszów straży.

Zgierskie Tow. rozwoju fizycznego „Bieg“ uzyskało pozwolenia na 4 zabawy leśne.

Ze sceny i estrady.

Koncerty W. S. O.

Po ukończeniu gościnnych występów p. Szczepańskiego, koncerty W. O. S. w parku Staszica, wracają do poprzednio praktykowanego programu, — mianowicie codziennie dawane będą wielkie koncerty — złożone z trzech części — i porządek dni poświęconych poszczególnym rodzajom muzyki — tak jak pierwszy afisz zapowiedział, pozostaje niezmieniony.

Dziś więc przypada z kolei — wieczór oper, obejmujący fantazje, fragmenty oper polskich, niemieckich, francuskich i włoskich, jak np. Mascagni — „Rycerskość wieśniacza“ — potpourri, dające słuchaczom całą prawie operę, Fantazja z opery „Prorok“ — Meyerber, muzyka baletowa, z op. „Sprzedana narzeczona“ — Smetany, uwertura „Wilhelma Tella“ — Rossini i in.

Dyryguje koncertem dyr. A. Sielski.

Repertuar teatru Polskiego w Warszawie.

Dzis, we wtorek i w środę—„Gromiwoja“.

We czwartek — „Anatol“, — Artura Snitzlera, premjera.

W piątek, po raz drugi — „Anatol“.

W sobotę i w niedzielę — „Anatol“.

Kronika sądowa.

Sprawa teresieńska.

Sprawa ordynata Jana Bispinga budzi niezwykłe zainteresowanie. Od pewnego czasu do izby sądowej napływają liczne prośby o wydanie biletów na wejście do sali sądowej w czasie rozpraw tego sensacyjnego procesu. Dotychczas takich próśb wpłynęło przeszło 8000. Ponieważ uwzględnienie tych próśb zależy od sądu okręgowego, przeto prośby te tam są odsyłane.

Bez względu na to, który wydział sądu okręgowego będzie sądził tę sprawę, rozprawy toczyć się mają w sali wydziału 1, mieszczącej się w poprzecznym gmachu na I piętrze b. pałacu Paca, sala ta bowiem jest największa i posiada galerję i tam też odbywają się wszystkie głośniejsze procesy.

Kasy chorych.

Na trzeciem z rzędu zebraniu pełnomocników robotniczych w Warszawie obradowano nad ustawą kasy chorych. Na zebranie przybyło około 800 pełnomocników, reprezentujących 46 fabryk.

Ustalono minimalną składkę w wysokości 2 procent od zarobku, poczem ustawę przyjęto w całości i powzięto uchwały następujące:

Walne zebranie pełnomocników robotniczych, odbyte 13 lipca 1913 roku wkłada na nowo obraną komisję następujące obowiązki:

1) Powinna komisja zakrzątnąć się energicznie koło urządzenia lokalnych zebrań i zgromadzeń fabrycznych, zebrań ogólnych pełnomocników i zgromadzeń publicznych celem zaznajomienia szerokich rzesz robotniczych z nowemi prawami projektu ustawy, przyjętej na dwu walnych zebraniach pełnomocników.

2) Przedłożyć przedsiębiorcom tę ustawę, jako całość żądań ogółu robotniczego w zakresie kas chorych.

3) Poczynić starania w celu zwołania ogólno krajowego zjazdu pełnomocników w celu ujednostajnienia ustawy w całem Królestwie Polskiem, omówienia warunków istniejących w naszym kraju w zakresie kas chorych i wszystkich spraw, związanych z ogólno państwowym zjazdem pełnomocników.

4) W celu zwołania zjazdu ogólnego pełnomocników— wejść w porozumienie z komisją petersburską i wogóle z pełnomocnikami innych miast i miejscowości państwa rosyjskiego. Tylko porozumienie się pełnomocników całego kraju i państwa może ustalić i ujednostajnić taktykę ogółu robotniczego w akcji ubezpieczeniowej, wyjaśnić kwestje sporne i dać wyczerpującą odpowiedź na wszystkie sprawy, jakie chwila obecna wysuwa przed klasę robotniczą.

5) Stojąc na stanowisku, że dążenia robotników w sprawie ubezpieczenia państwowego są ściśle związane z ich dążeniami ogólnemi i, że w sprawie kas chorych, zarówno jak w każdej innej sprawie robotników, interesy klasowe proletarjatu Polski i Rosji są jednakowe, zebrani wyrażają solidarność swoją z robotnikami rosyjskimi.

IV Wszechrosyjski Zjazd pracowników handlow.

W przededniu oficjalnego otwarcia Zjazdu odbyło się zebranie powitalne delegatów w wielkiej sali kursów handlowych przy Tow. pracowników handl. na Małoszejce, przeznaczonej na posiedzenia Zjazdu.

Do północy zdołały się jako tako uformować niektóre grupy terytorjalne, jak delegatów Moskwy, i delegatów gubernji centralnych, sybiraków, południowców, grupa północno-zachodnia, do której schematycznie delegaci, słabe mający naogół informacje o Królestwie włączali i organizacje polskie, dalej ogólna z całego imperjum grupa żydowska z 18 przedstawicieli, którym został przyjazd do Moskwy zezwolony. Do tej grupy wchodzą przedstawiciele żydowskich stowarzyszeń Królestwa Polskiego.

Ta ogólna grupa żydowska działa łącznie z frakcją skrajnej lewicy, jak to zaznaczył w swem przemówieniu Ginsburg z Łodzi, jako z frakcją bezwzględnie popierającą żądania i dążenia żydów.

Tenże delegat Ginsburg wysunięty był jako kandydat na wiceprzewodniczącego.

W związku z wyborami do prezydjum i ukształtowania się sekcji i komisji przedstawiciele 7 stowarzyszeń Królestwa Polskiego jeszcze poprzedniego dnia zgłosili do komitetu organizacyjnego piśmienną deklarację tej treści:

„Deklaracja delegatów Królestwa Polskiego, reprezentującego 7 stowarzyszeń:

1) Towarz. prac. handlowych w Warszawie.

2) Stowarz. pracown. handl. m. Częstochowy.

3) Stowarz. pracown. handl. i przem. w Sosnowcu.

4) Związek zawodowy pracowników prywatnych i instytucji bankowych Królestwa Polskiego.

5) Stowarzyszenie kobiet polskich pracujących w przemyśle, handlu i biurowości.

6) Związek zawodowy pracowników przemysłu metalowego w Królestwie Polskiem.

7) Stow. Wzaj. Pom. pracujących w przemyśle i handlu m. Łodzi.

na ręce komitetu organizacyjnego dla przedstawienia na pierwsze ogólne zebranie zjazdu.

Stow. pracowników handlowych Królestwa Polskiego, uznając wspólność zadań pracy i pracowników na obszarach całego imperjum wydelegowały nas na rozpoczynający się IV Zjazd wszechrosyjski prac. handl. w Moskwie dla wspólnego z delegatami rosyjskich stowarzyszeń rozważenia wysuniętych przez życie zagadnień, tyczących się polepszenia i zabezpieczenia bytu pracowników handlowych.

Atoli z drugiej strony warunki bytu i pracy prac. handl. w Królestwie Polskiem, zarówno jak szczególne warunki rozwoju całej naszej kultury w szczególności zaś handlu i przemysłu skłaniają nas, zarówno w imię korzyści wspólnych i planowej pracy, jak i wobec wyraźnych wskazań naszych stowarzyszeń — do zorganizowania się w ścisłą całość dla kolegjalnego i przygotowawczego rozważenia naszych kwestji terytorjalnych przed wspólną z delegatami innych terytorjów imperjum pracą.

Pragnąc nadać właściwe formy podobnie planowanej pracy wobec zjazdu prosimy:

1) by uznano nas za sekcję oddzielną Królestwa Polskiego na IV wszechrosyjskim zjeździe pracowników handl.;

2) by zatwierdzono w charakterze przewodniczącego i sekretarza sekcji osoby niżej wymienione (Frączak i Szyc);

3) by przeznaczono jedno miejsce w prezydjum kandydatowi z Królestwa Polskiego podług uznania sekcji;

4) by nadano sekcji prawo delegowania swych członków do prac w komisjach według własnego uznania“.

*

Punktualnie o godz. 1 po poł. otwarto zjazd.

Prezesem obrany został Kierenskij poseł do Dumy państwowej, trudowik. Wybór ten sala powitała ogłuszającemi okrzykami i oklaskami. Towarzyszami przewodniczącego zostają—lewicowy Patłych (z Syberji), Bender i Ginsburg z Łodzi reprezentujący całą grupę żydowską na Zjeździe, silnie również oklaskiwany.

Kierenskij w zwięzłej, silnej mowie dziękuje za wysoki zaszczyt wyboru, nawołuje zebranych do zgodnej pracy i jedności, poczem podaje zebranym treść zgłoszonej przez sekcję polską deklaracji, podkreślając zawarte tam żądanie 1 miejsca w prezydjum — ewentualnie 1 miejsca sekretarza. Sala odpowiada głosami zgody.

Przewodniczący zapytuje tedy kogo sekcja wysuwa na wakujący sekretarjat. Sekcja wskazuje na p. Borysławskiego z Łodzi.

Przedstawiciele żydowskich stowarzyszeń z Królestwa deklaracji tej nie podtrzymywali.

Kandydat polski nie przeszedł, otrzymał wszakże 77 głosów (na 250 obecnych).

Telegramy.

Za zabójstwo kochanki.

MOSKWA, 14 lipca, (p). — Sąd wojenny skazał na 12 lat ciężkich robót podporucznika Chmielewskiego za zabójstwo swej kochanki Piesławcewej.

Wyjazd posłów.

BUKARESZT, 14 lipca, (p.) — Poseł bulgarski w Bukareszcie Kalinikow wraz z całym składem misji w dniu dzisiejszym wyjechał z Bukaresztu ekstra pociągiem do Zurkowa, gdzie przeprawił się do Ruszczuku.

Swięto 14 lipca.

PARYZ, 14 lipca, (p). — Prezydent republiki francuskiej Poincare dokonał w Longchamps przeglądu wojsk, poczem zwrócił się do wojsk z przemową patrjotyczną.

Uroczystości towarzyszył ogólny entuzjazm; wznoszono okrzyk: „niech żyje armja! niech żyje Poincaré!“

Wojna w Chinach.

CHANKOU, 14 lipca. (p) — Bitwa pod Tsiutsjenem trwa. Wojska północne rozpoczynaja oblężenie miasta.

Dla ochrony cudzoziemców konsulowie postanowili posłać tam ekspedycję wraz z prowiantem, przeznaczonym dla rodzin cudzoziemców, znajdujących się w oblężonem mieście.

Przeciw Austrji.

WIEDEN, 14 lipca, (wł.) **Donoszą** ze Sulima nad ujściem Dunaju, że ludność rumuńska dokonała tam antiaustrjackiej demonstracji **Gmack konsulatu austrjackiego zburzony**

Powodzie.

LWOW, 14 lipca, (wł.) Powodzie i wylewy w całym kraju trwają w dalszym ciągu. San wystąpił z brzegów. Rzeka Sanok zalała 2 osady.

Okradzenie skarbu.

MEDJOLAN, (wł.), 14 lipca. Z Casel Franko donoszą, że strzeżony przez personel rządowy skarb Tumu okradany był od całego szeregu lat. Skradziono wartościowych rzeczy przeszło na miljon lirów.

Z sejmu galicyjskiego.

LWÓW, 14 lipca, (wł.) — Lewica sejmowa odbyła 8 godzinne poufne posiedzenie, na którem było 20 posłów podjęto rezolucję wzywającą do jaknajszybszego zwołania sejmu i do przedłożenia reformy wyborczej.

Fortyfikacje w Galicji.

LWOW, 14 lipca, (wł.) Podczas pobytu szefa generalnego Hetzendora w Galicji postanowiono zamienić Halicz na twierdzę. Cały system fortyfikacyjny nad granicą oraz na Podolu ulegnie zmianie.

W Meksyku.

NOWY JORK, 14 lipca, (wł.) — Z Meksyku donoszą, że wykryto tam spisek przeciw Huercie, Blaukecie i Diazowi.

Aresztowano 10 osób. W tej liczbie 1 deputowanego. Zamach miał być wykonany bombami.

Szpiegowanie polaków.

POZNAŃ, 15 lipca (wł.).—Policja pruska, która nie przebiera w środkach szpiegowania polaków, wpadła obecnie na nowy pomysł. Policjanci wchodzą w stosunki ze służącemi i za ich pośrednictwem szpiegują państwo, zwłaszcza młodzież. Szczególną „opieką" jest otaczana młodzież przybyła z Galicji i ze Sambora. Pisma polskie ostrzegają chlebodawców i służące przed niebezpiecznym flirtem.

Gabinet socjalistyczny.

HAGA, (wł.), 15 lipca. Główny organ socjalistyczny „Volks" donosi, że upoważniony przez królowę Wilhelminę do utworzenia gabinetu dr. Bos, zaproponował socjalistom trzy teki ministerjalne. O zamiarze tym powiadomił przywódcę socjalistów Frölstra. Pozatem dr. Bos zapowiedział, że natychmiast zajmie się rewizją konstytucji i reformą wyborczą.

Zniknięcie jeziora.

RZYM, 15 lipca, (wł.) — Jezioro Kanter zniknęło z powierzchni ziemi Już przed 22 laty podobne zjawisko miało miejsce, lecz po pewnym czasie Kanter ukazało się ponownie.

Obecnie jezioro nie pozostawiło po sobie najmniejszego śladu.

Choroba króla Piotra.

BIAŁOGROD, 15 lipca. (wł.)—Król Piotr leży chory w konaku. Wszystkie dawne dolegliwości powróciły w niezwykle ostrej formie. Lekarze oczekują lada chwila katastrofy, wobec czego odwołano następcę tronu ze Skoplje i polecono mu się stawić na wszelki wypadek w Białogrodzie.

Interpelacja.

WIEDEŃ, 15 lipca. (wł.) Ambasador rosyjski w Wiedniu zamierza, jak informują dzienniki, zainterpelować rząd austrjacki w sprawie ruchu antirosyjskiego w Galicji.

Dymisja Haetzendorfa.

WIEDEŃ, 15 lipca, (wł.) W kołach wojskowych obiega wiadomość, że szef sztabu generalnego, bar. Konrad v. Haetzendorf, który znajduje się w podróży inspekcyjnej po Galicji, zwiedzając garnizony i fortece nadgraniczne podał się do dymisji.

Strajk w warsztatach.

HAMBURG, 15 lipca, (wł.)—Strajk w warsztatach okrętowych szerzy się coraz bardziej. W firmie „Wulkan" zastrajkowało 6 tysięcy robotników.

Bratobójcza wojna.

Komunikat bulgarski.

SOFJA, 14 lipca, (p). — Agencja bulgarska donosi, co następuje:

„Według wiadomości otrzymanych z głównej kwatery serbskiej zadanie pierwiastkowe armji bulgarskiej położonej naprzeciwko wojsk greckich i serbskich, polegało na tem aby zająć obszar, uwolniony od jarzma tureckiego i mający, po uregulowaniu spraw spornych przejść do Bulgarji, z drugiej strony chodziło o obronę obszarów królestwa bulgarskiego przed możliwem wtargnięciem wojsk serbskich.

„Bulgarski sztab główny przy koncentracji wojska kierował się tylko temi widokami, nie żywiąc zamiarów zaczepnych. Od chwili rozpoczęcia działań wojennych do dnia 14 b. m. natarcie armji serbskiej powstrzymywała tylko 7 dywizja bulgarska, która w ciągu 10 dni musiała liczyć prawie wyłącznie na własne siły.

„Dywizja ta uczciwie i dzielnie wytrzymywała tę nierówną walkę, a także do chwili obecnej utrzymuje w postrachu swego nacierającego przeciwnika.

„Pozostałe armje bulgarskie nieprzedsiębrały żadnych operacji poważnych z wyjątkiem marszu forsownego, wykonanego przez oddział bulgarski pod dowództwem generała Kuticzewa, który najął Kniażewa i zagrażał już Pirotowi, ale ze względów czysto politycznych zmuszony był opuścić terytorjum królestwa serbskiego.

„Przeciwko Grecji operowały tylko słabe siły armji bulgarskiej pod dowództwem generała Iwanowa, któremu polecono zadanie o charakterze czysto obronnym.

„Słabe siły bulgarskie przez 10 dni z niebywałem bohaterstwem powstrzymywały natarcie greków, zburzywszy obmyślony przez greków i serbów wojenny plan natarcia, który w razie powodzenia mogłby być fatalny dla 4 armji bulgarskiej.

„20,000 bagnetów bulgarskich pod osłoną znacznej ilości dział, zatrzymało całą armję grecką. Przez ten czas pozostałe wojsko bulgarskie zajęło wskazane mu stanowiska. Swietnie wykonawszy trudną operację, armja generała Iwanowa zajmuje świetne stanowisko i gotowa jest do unicestwienia rozpaczliwych usiłowań armji greckiej.

„Serbowie nie tylko nie posunęli się naprzód, lecz przeciwnie, w niektórych punktach zmuszeni byli do cofnięcia się. Grecy w ciągu całych 10 dni posunęli się tylko o 30 kilometrów, skorzystawszy z tego czasu w tym celu, aby ogniem zniszczyć i rozgrabić zajęte przez nich miejscowości.

„W ten sposób wszystkie pogłoski o rozbiciu wojsk bulgarskich są błędne".

BUKARESZT, (wł.), 14 lipca. Rząd rumuński wręczył posłowi bulgarskiemu Kalinkowowi paszport; Kalinkow wyjechał nadzwyczajnym pociągiem do Ruszczuku.

BUKARESZT, (wł.), 14 lipca. Następca tronu Ferdynand, który mianowany został głównym komendantem wojsk rumuńskich, wczoraj wieczorem opuścił Bukareszt i udał się do armji.

BUKARESZT, (wł.), 14 lipca. Donoszą, że Bulgarja zaprotestowała u mocarstw przeciw postępowaniu Rumunji.

BERLIN, 14 lipca (wł.).—Korespondent „Loc. Anz." dowiaduje się bezpośrednio od rządu tureckiego, że armja turecka otrzymała rozkaz obsadzenia należących do Turcji terytorjów i posunie się aż do Ergem. Silny oddział turecki złożony z dwuch dywizji wyruszył do Tracji, skąd następnie uda się drogą do Adrjanopola.

BIAŁOGROD, 15 lipca, (wł.) Rząd bulgarski zawiadomił posła rosyjskiego, iż gotów jest rozpocząć rokowania pokojowe z Serbją i w tym celu wysłać swego pełnomocnika do Białogrodu.

SOFJA, 15 lipca, (wł.) Serbja dała przyrzeczenie posłowi rosyjskiemu Hartwigowi, że natychmiast po rozpoczęciu rokowań pokojowych, zaniecha kroków wojennych.

KONSTANTYNOPOL, 15 lipca. (wł.) — Wysoka Porta oficjalnie komunikuje wiadomość, że mocarstwa zabroniły Turcji posuwać się w celach wojennych poza linję Enos Midja.

LONDYN, 15 lipca. (wł.) — Na wczorajszem posiedzeniu izby gmin przemawiał minister spraw zagranicznych, Grey, w sprawie sytuacji na Bałkanach i oświadczył, że wojna bałkańska osiągnęła rekord pod względem popełnianych okrucieństw.

Tak strasznej wojny nie było jeszcze w dziejach świata. Grey wyraził dalej ubolewanie, że mocarstwa nie mogą nic tu uczynić i zaznaczył, że pod wpływem akcji Rosji, sytuacja polepszyła się znacznie.

BIAŁOGROD, (wł.), 15 lipca. Pod Egri Palanka bulgarzy zostali pobici doszczętnie.

BIAŁOGROD, (wł.), 15 lipca. Przybył tu transport 1,200 rannych.

WIEDEŃ, (wł.), 15 lipca. Austrja poczyniła w Bukareszcie ostrzeżenie przed zajęciem Sofji.

BIAŁOGRÓD, 15 lipca. (wł.) — **Walka pod Kistendil toczy się w dalszym ciągu i jest nader krwawa.**

Straty po obu stronach są bardzo znaczne. Serbowie zajęli wzgórza Lehsa, położone o 10 kilometrów od Kistendil, oraz inne wyżyny i pozycje. Z dotychczasowego przebiegu bitwy jest widocznem, że **zwycięstwo będzie po stronie serbów.**

BERLIN, 15 lipca. (wł.) Donoszą tu, że Bulgarja skłonna jest dać jaknajdalej idące gwarancje, że nie wyzyska zawieszenia broni celem wzmocnienia swej armji i pozycji.

Kapitulacja Bulgarji.

WIEDEŃ, 14 lipca. (p.) „Zeit" otrzymuje sensacyjną wiadomość, że car Ferdynand dzisiaj opuścił Sofję potajemnie. Miejsce jego pobytu nie jest znane.

Rząd bulgarski zgodził się już na to, aby zwrócić się bezpośrednio do Białogrodu i do Aten z prośbą o pokój. Rokowania będą lada chwila rozpoczęte.

Wskutek porozumienia Serbji i Grecji oba rządy w tych rokowaniach będą się domagały, aby rzeki Wardar i Strumica stanowiły przyszłą granicę Bulgarji w stosunku do Serbji i Grecji.

Literatura a sport.

Pewien feljetonista czeski wpadł na pomysł obliczyć, ile też miejsca w czeskich pismach zabierają sprawy sportowe i jak jest stosunek referatów sportowych, a czeskiej oryginalnej produkcji literackiej. Doszedł w ten sposób do cyfr nie tylko smutnych, ale wprost odstraszających.

I tak w czeskim „Czasie" w przeciągu miesiąca poświęcono sprawom sportowym 24 kolumny druku, a literackiej produkcji oryginalnej 12 kolumn. „Czeskie Słowo" w przeciągu miesiąca literackiemu referentowi dało jedną kolumnę, sportowemu dwadzieścia osiem, „Hlas Narodu" miał pięć kolumn rubryki literackiej, a szesnaście sportowej, „Narodni Listy" pięć kolumn literatury, a czterdzieści trzy kolumny sportu, socjalistyczne „Prawo Lidu" ośm kolumn literatury a szesnaście kolumn sportu i t. d. Razem we wszystkich dziennikach czeskich na sprawy literackie w przeciągu miesiąca wypadło 55 kolumn, na referaty sportowe 201 kolumn, czyli sportowi poświęca się cztery razy tyle miejsca co literaturze, a ponieważ dzienniki są charakterystycznym dokumentem smaku i upodobań czytelników, łatwo odgadnąć, że ludzie zajmują się w Czechach cztery razy gorliwiej sportem, niż literaturą. Ze wszystkich tak licznych pism czeskich, dwa tylko poświęciły literaturze więcej miejsca niż sportom; w innych za to ogranicza się rubrykę literacką do minimum na korzyść rubryki sportowej.

Co z tego wynika? Rozumie się samo przez się, że sport staje się bardzo ważnym i wpływowym czynnikiem kulturalnym i zwłaszcza w wychowaniu odgrywa bardzo ważną rolę. Słusznie poświęca się dziś tyle starania wychowaniu fizycznemu, słusznie dąży się do równowagi harmonijnego wychowania tak ducha jak i ciała. Celowo uprawiany sport wzmacnia ciało, zaostrza zmysły, przez co rosną też siły duchowe i zdolność do pracy. Pod tym względem użyteczność sportu i wogóle ćwiczeń fizycznych jest niezaprzeczona.

— Jeśli jednak baczniej rubrykom sportowym się przyjrzeć — pisze feljetonista czeski — musi się spostrzedz, iż lwia ich część, dziewięć dziesiątych sportowego przeglądu, to sprawozdania z piłki nożnej, inne znacznie szlachetniejsze sporty, jak np. lawn tennis, szermierka i t. p. ustępują na drugi plan, a czasem tylko wybija się atletyka.

Oto — współczesna kultura jest w znaku piłki nożnej. Football stłumił i zgniótł wszystko, co dawniej było przedmiotem zainteresowania, tedy literaturę, sztukę, a nawet politykę, a footbalista zajmuje dziś stanowisko, jakie dawniej zajmowali wirtuozowie lub śpiewacy; staje się ulubieńcem tłumu, a każdy jego „strzał" jest kulturalnem wydarzeniem, o którem się pisze i mówi ze znacznie większem zajęciem i zapałem, niż o nowej książce lub premjerze teatralnej.

Dział handlowy.

Berlin, 13 lipca,

Tendecja na giełdach europejskich wzmocniła się w sobotę w dalszym ciągu, gdyż położenie polityczne oceniano znacznie spokojniej, a zakończenie wojny bałkańskiej uważano już tylko za kwestję czasu. Na wszystkich giełdach podwyższyły się kursy zwłaszcza kolei kanadyjskich i serbskich, jako też innych zagranicznych rent państwowych.

Na giełdzie berlińskiej najkorzystniej przedstawiał się rynek handlu żelazem; akcje hut górnośląskich i nadreńsko-westfalskich były bardzo pokupne, taksamo akcje niemieckich Tow. żeglugowych. Pod koniec tendencja wzmocniła się do tego stopnia, że akcje kolei kanadyjskiej i serbska renta państwowa podskoczyły w cenie o kilka proc. Dyskont spadł na 4 i pół proc.

Na giełdzie londyńskiej spekulacja toczyła się wśród tychsamych objawów, kursy podwyższały się stopniowo. Najlepszy interes zrobiła kolej kanadyjska i Tow. transportowe, częściowo skutkiem zażegnania strajku metalowców.

Na giełdzie paryskiej przez cały ciąg panowała tendencja silna i nastrój optymistyczny. Kursy na wszystkich rynkach przemysłowych doznały częściowo znacznej zwyżki, jak listy zastawne państw bałkańskich, akcje banków rosyjskich, renty hiszpańska i brazylijska, akcje kolejowe, hutnicze i t. d.

Na giełdzie wiedeńskiej handlowej usposobienie było silne. Wszędzie zaznaczyło się przekonanie, że konflikt bałkański zażegnany zostanie niezadługo i wtedy Europa nareszcie doczeka się pożądanego pokoju.

Na giełdzie zbożowej w Berlinie zaznaczyła się tendencja zwyżkowa, gdyż liczono na to, że zerwanie pokoju na Bałkanie dozna zwłoki, przytem widoki żniw zdają się nie być najlepsze, gdyż według oceny niemieckiej rady rolniczej tegoroczne żniwa opóźnią się o dwa tygodnie, a w młynach daje się już odczuwać brak zboża.

Ceny targowe.

Monety. W Berlinie płacono: 12 lipca 11 lipca
Bankn. austrj. za 100 k. 84,65 m. 84,60 m
Bankn. rosyjs. za 100 r. 214,70 m. 214,60

Ceny zboża.

Z dnia 11 lipca (za 1000 kilogr. w markach).

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Szczecin	180-198	150-167	—	150-165
Poznań	191-196	163-165	140-155	152-155
Wrocław	193-195	163-165	144-147	153-156

Z ostatniej chwili.

Z fabryki Allarta i Rousseau.

W fabryce Allarta i Rousseau doszło do porozumienia między administracją a robotnikami. Robotnicy otrzymają dziesięć procent podwyżki, w przędzalni zostanie uregulowany normalny cennik zarobkowy, za czekanie na osnowę robotnicy otrzymają po 10 kop. za godzinę.

Robotnicy na powyższe warunki zgodzili się i jutro, t. j. w środę, przystąpią do pracy.

Dr. Sołowiejczyk

Specjalista chorób **dzieci i wewnętrz** ordynator Szpitala Czerw. Krzyża w miesiącach lipcu i sierpniu przyjmuje tylko do 6-ej wieczór, w niedziele zaś do 12 i pół w południe **Andrzeja 4.** Telef. 18-47. 2692—3

NAPOLEON

WSPANIAŁY UPOMINEK

Jesteśmy w posiadaniu kilkudziesięciu egzemplarzy wspaniałego albumu

NAPOLEON

(legjony i Księstwo warszawskie)
w opracowaniu **Ernesta Łuniń skiego**

Około 500 illustracji.

Cena księgarska **rb 11**, prenumeratorzy „Kurjera“ nabywać mogą po

rb. 5.50.

Album obejrzeć można w administracji „Kurjera“ ul. Zachodnie 37.

NAPOLEON

Kto szuka:

pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
zbytu towarów,
reklamy wyrobów,
dzierżawy.

Kto potrzebuje:

inżynierów,
urzędników
techników,
leśniczych,
pomocników,
pokojówek,
kucharzy,
kucharek,
służby.

Kto chce:

nająć mieszkanie,
kupić lub sprzedać
ziemię, handle,
gospodarstwa,
pożyczyć pieniędzy
i t. p.
lub podać cośkolwiek
do wiadomości ogółu

najlepiej i najtaniej

uzyska to przez

OGŁOSZENIA

w „Nowym Kurjerze Łódzkim“.

Laboratorjum chemiczno-techniczne

i fizjologiczne

„Zjednoczonych chemików“

w Łodzi

ul. Srednia 20, róg Solnej

pod kierunkiem Inżyniera DOMINIKIEWICZA

Analizy chemiczne dla wszelkich dziedzin przemysłu włókiennego.
Analizy produktów spożywczych.
Analizy wydzielin (**moczu, plwociny i t. d.**)

Biuro porad technicznych dla przemysłu włókiennego. *Porady* chemiczne. *Przepisy*.
(Udzielanie porad od godz. 4 do 8 po poł.)
W niedziele laborat. otwarte od 12 do 2-ej.

Wystrzegać się podrabiań. ANUZOL Marka zatwierdz. przez Rząd № 4580. GEDEKE i S-ka.

PRAWDZIWY TYLKO W PUDEŁKU z PLOMBĄ ROS. PAŃSTW. KOMORY CELNEJ.

DLA SZYBKIEGO, WYGODNEGO i NIEBOLESNEGO WYLECZENIA

HEMOROIDÓW

poleca się świece

ANUZOL.

Jest to środek wypróbowany, działający dobroczynnie i uznany przez lekarzy za najlepszy
Pudełko 1 rb. 75 kop.
Do nabycia we wszystkich lepszych aptekach i składach materjałów aptecznych.
Przedstawiciele dla Królestwa E. KOCH i W. BORMAN Warszawa, Chmielna 18.

Akuszerka-masażystka

LYDIA SCHINDLER

odznaczona złotym medalem w Warszawie, poleca się Sz. Paniom w słabości, zapewnia troskliwą opiekę i udziela porad. Adres: Piotrkowska 131 m. 5.
1104—48—)

Leczniea Widzewska

lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych.

Główna 51, róg Widzewskiej. Telef. 30—83.

Dr. Różaner choroby uszu, nosa i gardła, od 10½ do 12½ zrana
Choroby dzieci i wewnętrzne **Dr. Kerschner** od 11 i pół do 1 i pół rano
Choroby wewnętrzne i dzieci **Dr. Fried** od 6 do 7 i pół pp.
Chirurgja **Dr. Fokszański** od 3 i pół. do 5 p.p.
Choroby kobiece i akuszerja **Dr. Fryde** od 12—1
Choroby weneryczne i skórne **Dr. Langbard** od 2 do 3 pp. i w środy i soboty od 8 i pół. wiecz
Choroby oczu **Dr. Goldstein-Poljak** od 5 do 6 pp.
Analizy krwi, wydzielin i moczu. — Szczepienie ospy — Badanie mamek.

Porada 50 kop.

Ważne dla Pań!

SPECJALNY
FRYZJERSKI SALON dla PAN

„EUGENJA“

KARTOWSKA
Łódź, Konstantynowska 5
TELEFON № 28-01

Poleca Szan. Paniom w Łodzi i okolicach

NAJPIĘKNIEJSZE CZESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysuszenie (Manicur) czyszczenie paznokci farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakres perukarstwa wchodzące, jako to: loki turbanowe, warkocze i postisch, zawsze w najnowszym stylu wykonywane pod moim kierunkiem. Wyuczam upinania najnowszych fryzur w 5 lekcjach. Abonament na miejscu i w domach.

Dr. B. Rejt

SREDNIA № 5.

Sp. choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syphilisu Salvarsanem Ehrlich-Hata „606“ i „914“ (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością (elektroliza) (usuwanie szpecących włosów) i **oświetlenie kanału** (uretroskopia). Godziny przyjęć w czasie letnich miesięcy tylko od 4-ej do 8-ej wiecz., w niedziele od 10-ej do 2-ej po poł.
Dla W. Pań: osobna poczekalnia.

Dr. E. Szyldkret

Akuszerya i choroby kobiece
Zachodnia **36** m. 7 **telef. 19-51**
także wejści z Piotrkowskiej 3 (Hotel Polski)
Godz. przyj. 10½—12 rano 4½—7 w.

Lecznica

Dra A. Steinberga

Benedykta № 3 telefon **22-62**

Oddziały: Ortopedyczny, Roentgenologiczny, Swiatło-leczniczy i elektryczny,
Skrzywienia kręgosłupa, choroby kości, mięśni, choroby nerwowe etc.)
Godziny przyjęć 10—12 i od 4—7.

Dr. L. Prybulski

POŁUDNIOWA № 2.
Telefon 13-59

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Erlich-Hata 606 i 914.“ wśródżylnie.
Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.
Przyjmuje: chorych od 8—1 rano i od 4—9 po poł., panie od 5—6 po poł
Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. Franciszek Koziołkiewicz

(senior)

mieszka obecnie na ul. **Przejazd 8,** front, I piętr. Tel. 17-14
Godziny przyjęć od 9 i pół do 11 rano i od 6—8 wiecz

SOCISKI NISZCZY Z KORZENIEM

MOZOLIN 35K.

REINHERZ

WYSTRZEG SIE NAŚLAD. SPRZED. WSZĘDZIE
FABR. W PETERSBURGU CHERSONSKAJA 2

Ostrzeżenie.

Zgubiono weksle jeden na rubli (300) trzysta, płatny dnia 8|9 drugi na rubli (200) dwieście płatny w d. 8|10. 1913 r. z podpisem Henryk Wasilewski a żyro K. Wolski które to weksle są nie ważne i płacone nie będą.
2690—3 **K. Wolski.**

Choroby skórne, weneryczne i niemoc płciową.

Dr. Lewkowicz

Przy syphilisie stosowanie prep. „606“ i „914“. Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Konstantynowska 12 obok teatru Selina.

od 9—1 i od 6—8. dla pań od 5—6 i niedziele od 9 do 3. 2701—0

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.
Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz. Dla pań od 4—5 po południu.

Dr. med. Karol Rieder

choroby dzieci.

Przyjmuje od 4 do 6 po południu.
Nawrot 7. Tel. 32-42.

---

2 pokoje z kuchnią

na II-piętrze zaraz do wynajęcia ul. Przejazd № 12. Wiadomość u stróża. r1112—3

Doktór med.

Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne

ul. Piotrkowska 56.

Nr. telefonu 32—62.

Przyjmuje do 11 rano i 4—7 po p

Dr. medycyny

LEYBERG

Weneryczne, płciowe i skóry od 10—1, 6—8. Niedziele i święta od 8—1.
Dla Pań—5, poczekalnia oddzielna.

Krótka 5, tel. 26-50

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

D-r S. KANTOR,

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej
Telefon 19-41.

Gabinet Roentgenowski (Prześwietlenie i fotografowanie wnętrzności ciała promieniami Röntgena), Swiatłoleczniczy (choroby skóry i włosów) i Laboratorjum lekarsko-kosmetyczne. Badanie krwi na Syfilis i leczenie Salvarsanem (Ehrlich-Hata 606.) Gabinet elektroterapeutyczny (Masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego — niemoc płciowa). Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 pp. Dla pań osobna poczekalnia. r2521—0—1

„CASINO“

Dziś po raz ostatni!!!

Dwaj sierżanci

(z życia wojskowego)

Jeden z najwybitniejszych obrazów w tym sezonie pod względem treści i wykonania na tle stosunków i dyscypliny wojskowej, w wykonaniu najlepszych artystów scen włoskich, na czele ze słynnym KAPOCCI.

Dramat w 8 aktach. (Obraz zawiera 3000 metrów długości.)

Akt I. **Zemsta.** Akt II. **Oczerniony.** Akt III. **Wojna.** Akt IV. **Bohaterski czyn.** Akt V. **Sąd wojenny.** Akt VI. **Fatalne losowanie.** Akt VII. **Słowo żołnierza.** Akt VIII. **Tryumf przyjaźni.**

Ceny popularne. :: **Orkiestra koncertowa „Sextet“**

Zatwierdzone przez Ministerjum HANDLU i PRZEMYSŁU.

KURSY Buchalteryjne I. MANTINBANDA

1113—0

w Łodzi, CEGIELNIANA № 47 (róg Wschodniej)
Nr. telefonu 24-28.

Zapisy na następne półrocze przyjmuje kancelarja do 14 Sierpnia r. b. we Wtorki, Środy i Czwartki od godz. 7-9 wiecz., a od 14 Sierpnia r. b., aż do rozpoczęcia lekcji codziennie o tej samej porze. Wykłady rozpoczynają się 1 Września r. b. o godz. 8 wiecz. Kończących dobrze kursy poleca się na posady. Zarządzający Kursami **I. MANTINBAND.**

Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA.

NOWOŚCI **NOWOŚCI**

Zygmunt Wasilewski

Myśl przebudowy

Rozmowy z młodym przyjacielem.

Jest to jakby program szerokiej działalności wychowawczo-politycznej, mającej na celu przeobrażenie narodu i wzbogacenie jego moralnego oraz materjalnego dorobku, skreślony świetnym stylem i odznaczający się zarówno niezwykłą przenikliwością sądu, jak i trafnością wskazań. Cena rb. 1.20

Foerster. Fr. W., prof. dr.

Wychowanie człowieka.

Książka dla rodziców, nauczycieli i kapłanów.

Rozgłośne i wyczerpujące dzieło to najznakomitszego pedagoga współczesnego stanowi niejako encyklopedję wychowawczą, niezbędną w każdym domu. Przełożone i opatrzone przypisami polskimi przez prof W. Osteriotta, obejmuje około 650 stronic tekstu większego formatu. Cena rb. 3.50 w opr. 4.20.

Antoni Potocki.

Polska literatura współczesna.

(Tom I 1860—1890), Tom II (1890—1910).

Dzieło niniejsze zostało nagrodzone przez Kasę im. Mianowskiego z funduszu im. Pileckiego jako praca „ku pożytkowi publicznemu drukiem ogłoszona“.

Pisana z wielkim talentem, żywo i barwnie, książka ta czyta się nie jak suchy traktat naukowy, lecz jak dzieło, stanowiące samo w sobie cenny nabytek literatury pięknej w najlepszym stylu. Cena za 2 tomy rb. 5, w opr. rb. 6.60.

782—2 Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Uczenice praktykują na własnych materjałach.

Pierwsza Nowoczesna

Fachowa szkoła kroju i szycia

K. ZDYBICKA

Łódz, ul. Spacerowa № 37.

Absolwentki pierwszorzędnej angielsko-francuskiej Akademji krawieckiej.

Wiedeń, Praga czeska. (Nauka kroju artystycznego).

Każda z uczennic w ciągu miesiąca obznajmia się z najnowszemi piędziesięcioma modelami. Fachowcy zdolni, wyuczają się kroju teorytycznie moim systemem, przez kilkanaście godzin. Po ukończeniu wydaje świadectwa i dyplomy z prawami. Przy zakładzie naukowym znajduje się, pierwszorzędna pracownia sukien i okryć damskich. Pod kierunkiem **K. Zdybicka.** r582—52—1

Sprzedaż form papierowych i manekinów.

Pierwsza Warszawska

Lekarsko-Dentystyczna Szkoła

L. SZYMAŃSKIEGO od 1897 roku.

Ul. Nowomiodowa № 1. Przyjmuje do 14 października. Program na żądanie. Za celujące postępy stypendja zatwierdzone przez Min. Spr. Wewn. 1034—6

Lekarz-dentysta

A. Cenzar

mieszka obecnie
ul. Piotrkowska 82.
Telef. 27-37. 1122—150

Skradziono ll weksli,
na 33 rb. wystawca H. Fisch, Pabjanice, 34 rb. 76 kop. wyst. S. Nowak, 35 rb. M. Jachimowicz. 66 rbl. M. M. Heber, 2 po 15 rb. Litman, 26 rb. N. Laskier żyro Najman i Sand, 25 rb. P. Schein, Zduńska Wola, 85 rb. L. Dimand, 75 rb N. Sonenschein, 50 rb. Sz. M Bach, 50 rb. **Józefa** Szudzińska na zlecenie A. H. Bacha. Weksle te są nieważne. 2713—3

Dentysta

S. Rakiszski

mieszka obecnie: ul. Zielona 6, dom W-nego Auerbacha, Telef. 16-87. 1123—50

Piegi, opaleniznę, plamy, pryszcze, wągry usuwa radykalnie i udelikatnia cerę

KREM.

Cena za słoik 50 kop. i 75 kop. Żądać tylko w składach aptecznych. Nawrot 54 i Konstantynowska 75.

Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA

Nowości Belletrystyczne

Jan Łada
Lucifer Cena rb. 1.5

Henryk Piątkowski
Reduta Cena rb. 1.60

POEZJE.

Zdzisław Dębicki
Wybór poezji Cena rb. 1.35

Bronisława Ostrowska
Aniołom dźwięku Cena rb. 1.35

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Od 3 ½ kopiejki łokieć □

Parcelacja majątku **Rąbień** w powiecie łódzkim, od przystanku tramwaju Aleksandrowskiego 1 wiorsta

LASY, ZAGAJE, POLA i OGRODY

na letnie i stałe mieszkania.

Bardzo dogodne warunki dla kupujących. Miejscowość prześliczna, malownicza, sucha i zdrowa.

Woda bieżąca, zdrojowa.

Wiadomości o cenach i warunkach kupna udziela na miejscu i parcele sprzedaje właściciel **S. Gałecki.** 2471—3

Stowarzyszenie

Majstrów Fabrycznych

w Łodzi, (Nowy Rynek № 6). Tel. 19-74.

rekomenduje fachowców

do wszystkich działów przemysłu fabrycznego.

Godz. biurowe od 9 i pół rano do 12 w południe.

Ogłoszenia drobne:

Bajecznie tanio, sprzedajemy piękne alpagowe marynarki. Piotrkowska 128 mieszk. 13. 1926—10

Do sprzedania szafa od galanterji kontuar i niklowe urządzenie z wystawy niedrogo ulica Zawadzka № 3 sklep. Zieliński. 2689—3

Do wynajęcia zaraz 3 i 4 pokoje z kuchnią z wszelkiemi wygodami. Długa 5. Wiadomość u właściciela od 2—5 pp. 2715—3

Fajga Różana zgubiła kartę paszportową z fabryki Hirszberga i Birnbauma. 2670—3

Jan Kosiorowski zgubił paszport z gminy Łasisko, pow. Ujazd, gub. piotrkowskiej. 2684—3

Jest do sprzedania bardzo tanio dom z ogrodem, miejscowość ładna, sucha i zdrowa przy lesie, blizko Zgierza. Wiadomość w Łodzi, Wschodnia 69 u stróża. 2711—3

Piwiarnia do sprzedania, ul. Gubernatorska № 3. 2712—3

Pragnę pobierać lekcji angielskiego u nauczycielki. Oferty pod N. E. w administracji „Kurjera“. 2663—0

Panienka poszukuje izraelitkę na mieszkanie. Wiadomość. Now-Cegielniana 17—1. 2700—2

Rower w dobrym stanie za 25 rb. do sprzedania. Wiadomość: Lipowa 87 m. 18 2641—0

Sprzedaję urządzenia kuchenne najnowszych rysunków, przyjmuję odświeżanie i reparacje mebli stolarz Tamowski, Skwerowa 7, wejście z bramy na lewo. 2626—3

Sprzedam większy zakład ślusarski z powodów rodzinnych, punkt bardzo dobry. Oferty „Kurjer“, „1000“. 2710—3

Zaginął biały piesek, „foks“, łepek żółty wabi się „Bobi“. Odprowadzić za wynagrodzeniem na ul. Widzewską 129. Łapiński. 2717—3

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Poznańskiego, na imię Stefanji Mikołajczyk. 2709-1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Szmulewicza, na imię Juljana Dłuto. 2718—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Poznańskiego, na imię Marjanny Soszyńskiej. 2706-1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Fajkinda, na imię Szczepana Pawlaka. 2704—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki B. Rosenblatta, na imię Karola Szulca. 2716—1

Zaginął paszport, wydany z magistratu, Zduńskiej Woli, pow. sieradzkiego, gub. kaliskiej, na imię Abrama Hersza Bacha 2714—3

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Łodzi, na imię Franciszka Ciurapskiego. 2703—3

Zaginął paszport, wydany z gminy Babice, pow. łódzkiego, na imię Andrzeja Gromka. 2707—3

Zaginął paszport, wydany z magistatu m. Łask, pow. łaskiego. na imię Włodzimierza Jankowskiego. 2708—3

Zaginął paszport, wydany z gminy Brzeźno, pow. konińskiego, gub. kaliskiej, na imię Zygmunta Wieczorkiewicza. 2705—3

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Łodzi, na imię Romana Jegra. 2698—3

Zaginął Idzi Barnet lat 65; miewający konwulsje. Zawiadomić Targowa 54—25. 2581—3

Zaginął paszport, wydany z gm. Grabów, pow. łęczyckiego, gub. kaliskiej, na imię Jana Lewińskiego.

Żołądkowo-chorym, w różnych objawach ich dolegliwości (katar żołądka i kiszek, obstrukcja, zawroty głowy, gazy, zgaga i t. p.) wskażę skuteczny środek domowy. Zapytania listowne z dołączeniem marki na odpowiedź, nadsyłać do Biura Ungra, Wierzbowa 8 w Warszawie sub „Zdrowie“.

Wydawca: Antoni Książek W drukarni St. Książka. Zachodnia 87 Redaktor: Jan Garlikowski